Nr. 97 (5718) Cz | WARSZAWA, PIĄTEK 9 MARCA 1934 r. | Rok XXXVIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—6 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Piętnaście lat „Kominternu“

Smutny bilans

Dnia 4 marca r. b. minęło lat 15 od chwili powstania IIIej Międzynarodówki (1919). Bolszewicka prasa uroczyście obchodzi rocznicę i umiesz cza odpowiednio napuszone artykuły. Ale jaki jest *istotny*, prawdziwy bilans „Kominternu"?

Bilans to smutny. W N-rze „*Prawdy*" z 1-go marca znajdujemy „tezy" dla referentów, opracowane przez „Agitprop" (wydz. agit.-propag. „Kominternu"). „Tezy" te są kilometrowej długości i mają wyjaśniać zwycięstwa i wyczyny „Kominternu" w ciągu lat 15-tu. Ale nawet te tezy nic pocieszającego powiedzieć nie umieją.

Dzieje „Kominternu" składają się z trzech okresów. Pierwszy — to okres rewolucyj powojennych. To właśnie okres *najcięższych porażek „Kominternu"*. Przypomnijmy sobie tylko dzieje węgierskiej rewolucji 1919 r.; sowiecka republika węgierska trwała przez 4 i pół miesiąca i została rozbita przez interwencję zzewnątrz (Rumunja); skończyła się zwycięstwem reakcji i białym terorem. Drugiem chwilowem zwycięstwem „Kominternu" w r. 1919 była sowiecka republika w Bawarji, trwała tylko przez 18 dni; została zduszona przez reakcję. Do tego okresu pierwszego możnaby dodać jeszcze katastrofę włoską (zwycięstwo *Mussoliniego)*, bezpłodne krwawe boje w Niemczech (rok 1921 i 1923) i t. d. Same straszliwe porażki. Gdziekolwiek stanęła stopa „Kominternu" — stanęła tylko na chwilę, bo zaraz po niej na tem samem miejscu stawała czarna stopa faszyzmu.

Drugi okres, to okres *walki o masy;* rozpoczął się w r. 1924 (V Kongres „Kominternu"). „Komintern" już nie łudzi się, że może szybko obalić panowanie burżuazji na zachodzie. Stara się wobec tego pozyskać szersze wpływy, stosując w oszukańczy sposób znaną taktykę („jednolitego frontu"), opracowaną jeszcze na IV Kongresie w r. 1922. Nie pojmując, dlaczego masy nie idą za „Kominternem", centrala raz po raz usuwa kierownictwa poszczególnych partyj (w tej liczbie polskiej), widocznie prostodusznie myśląc, że nowe kierownictwo zdobędzie wreszcie masy. Tak bezskutecznie upływa okres drugi, zwany w dziejach „Kominternu" okresem *chwilowej stabilizacji kapitalizmu.*

Następuje okres trzeci—okres *kryzysu kapitalistycznego.* Ale i ten nie przyniósł „Kominternowi" nic. A ostatnie wypadki austrjackie pokazują, że inicjatywa czynna w dziele walki z faszyzmem *przechodzi do rąk socjalistycznych.*

Wszędzie klęski. Nawet na Dalekim Wschodzie (Chiny), któremu niedawno przypisywano taką decydującą rolę; teraz o nim dyskretnie się milczy. Jedyną „zdobyczą" realną jest *rozbicie klasy robotniczej* i ułatwienie zwycięstwa faszyzmowi (Niemcy).

Skądże te klęski bez końca? „Komintерniści" — jak zahypnotyzowani — powtarzają z dzikim uporem jedno i to samo: *wszystkiemu jest winna socjalna demokracja.* To też i czcigodny „Agit-prop." w swych cytowanych tezach również powiada, iż „partje komunistyczne *zamało(!!)* prowadziły ofenzywę na socjalną demokrację". Pozatem (ktoby się spodziewał po wszystkich „czystkach"?) winę ponoszą także — wedle tezy 27 — „nieusunięte jeszcze *socjalno-demokratyczne przeżytki* w partjach komunistycznych". Piętnaście lat je usuwano, a jeszcze „nie usunięto"... Kiedyż nareszcie?

Obecnie „Komintern", mimo wszystkie jubileuszowe fanfary, czuje się bardzo źle. Ko nie wierzy, niech uważnie przeczyta w N-rze „*Prawdy*" z 4-go marca r. b. ciekawe studjum jednego z najwybitniejszych kierowników „Kominternu" O. *Piatnickiego* p. t. „*15 lat*". *Piatnicki* skrupulatnie oblicza „dostiżenja" (zdobycze) „Kominternu". Ale zaiste, niewiele umie się doliczyć. Okazuje się, że głównem „dostiżenjem" jest to, iż obecnie kompartje są niezmiernie jednolite i karne, gdy np. redaktor naczelnego komunistycznego organu w Czechosłowacji „*Rude pravo*", Gutman wpadł w herezję, partja go wyrzuciła momentalnie bez żadnych kon sekwencji. Dobrze, ale cóż dalej? Dalej już zaiste niewiele... Rozdział poświęcony *brakom* „Kominternu" jest znacznie dłuższy, niż rozdział o zdobyczach. *Piatnicki* zapytuje: „Czy mamy w Kominternie wiele silnych partji proletarjackich?" I odpowiada: „*Nie wiele*". I dalej; „Czy wzrost Kominternu odpowiada zrewolucjonizowaniu robotników i chłopów?" „I na to pytanie — powiada *Piatnicki*— niestety, *pozytywnie odpowiedzieć niepodobna*".

Kilka „ciepłych" słów poświęca zato ostatniemu Kongresowi PPS., oświadczając, że to socjalna demokracja „*po złodziejsku się bawi*" w hasło dyktatury proletarjatu. Cóż więc do djabła uczynić, żeby wzmocnić „Komintern?" *Piatnicki* zwraca uwagę na to, że komuniści zamało pracują w „reformistycznych" związkach zawodowych. Pozatem zwraca uwagę (i to bardzo ciekawe), że do niedawna komuniści kładli nacisk na bezrobocie, a teraz tę robotę zaniedbali. I w rezultacie, powiada *Piatnicki*, „do środowiska najbiedniejszej części bezrobotnych, nieotrzymującej zasiłków, *starają się przedostać faszyści*".

Tak piszą o jubileuszu „Kominternu", „Agit-prop" i wódz „Kominternu *Piatnicki.* Nic pocieszającego swoim partjom powiedzieć nie umieją.

Przypominamy przy tej sposobności, że uchwalony przed kilkoma laty program „Kominternu", nie umiejąc wyprowadzić swych celów z bieżącej klasowej walki proletarjackiej na Zachodzie, wiąże swe nadzieje raczej z perspektywami *wojennemi!* Jakto się wiąże np. z pokojową polityką *Stalina* i z jego sojuszami z państwami faszystowskiemi, — niewiadomo. Wszędzie kłębek sprzeczności.

Nie możemy tutaj oczywiście, w artykule poświęconym jubileuszowi, głębiej badać przyczyn sprzeczności i klęsk. Zaznaczamy tylko, że istotne źródło ich tkwi w lekkomyślnem i niemarksistowskiem przeniesieniu metod walki, które były metodami zwycięskiemi w Rosji, — na grunt Zachodu. Tymczasem warunki rosyjskie były warunkami w dużej mierze odrębnemi, specyficznemi.

Stąd płyną te klęski bez końca. Powiedzmy krótko „Komintern" odgrywał w ciągu tych 15 lat rolę raczej *reakcyjną*, rozłupując proletarjat, pozbawiając go sił i wiary. Pozatem był ślepem narzędziem w rękach *państwowej* polityki rosyjskiego bolszewizmu.

Oto krótki i smutny bilans.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Porozumienie sowiecko-japońskie?

„DAILY HERALD" donosi z Tokio, że po całorocznych rokowaniach **OSIĄGNIĘTE ZOSTAŁO POROZUMIENIE MIĘDZY RZĄDEM SOWIECKIM A WŁADZAMI MANDŻUKO CO DO SPRZEDAŻY PRZEZ SOWIETY KOLEI WSCHODNIO - CHIŃSKIEJ.** Warunki tej umowy utrzymane są w tajemnicy.

„REUTER" jednak **NIE POTWIERDZA TEJ WIADOMOŚCI**, donosząc, że rokowania trwają w dalszym ciągu i że bynajmniej nie zapowiada się szybkie ich zakończenie. (PAT).

Psychologja Dalekiego Wschodu

Samobójstwo młodego Japończyka

Z Tokio donoszą, że 25-cioletni syn przewodniczącego delegacji japońskiej dla rokowań włókienniczych z Anglją, **Okada**, popełnił harakiri. Niezwykłe motywy samobójstwa młodego człowieka rzucają ciekawe światło na wielką wrażliwość i poczucie honoru narodowego, jakiem odznaczają się Japończycy. W liście do rodziny stwierdził samobójca że uważał za swój obowiązek popełnić harakiri, by w ten sposób **ratować honor rodziny, splamiony, zdaniem samobójcy, przez nadmierną rzekomo ustępliwość jego ojca, delegata japońskiego, wobec żądań angielskich.**

Wiadomość ta wywarła w Londynie tem większe wrażenie, że, zdaniem angielskich kół gospodarczych, **Okada** bronił z całą energią interesów swego kraju i że rokowania zostały zerwane właśnie dzięki nieprzejednanemu stanowisku, zajętemu przez głównego delegata Japonji. (ATE).

Po naradzie w Belwederze

Dalsze losy Konstytucji B. B. W. R.

Komunikaty pism „sanacyjnych" o środowej **„naradzie premjerów"** u p. marsz. **Piłsudskiego**, z udziałem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, brzmią krótko i mało treściwie. Jedynie **„I. K. C."** uchyla nieco na własną odpowiedzialność rąbka zasłony, zapewniając, że chodziło o **sprawę Konstytucji**, „uchwalonej" przez BBWR w Sejmie w „historycznym" dniu 26 stycznia.

***

Według naszych informacyj, **sprawa Konstytucji** była istotnie głównym przedmiotem narady. P. marsz. **Piłsudski** zakomunikował, mianowicie, zebranym swój pogląd na poszczególne zagadnienia konstytucyjne nie w formie jakichś punktów sprecyzowanych, ale w postaci jak sam miał to określić, „rzutów myślowych". **Szereg tych „rzutów" odbiega podobno znacznie od słynnych „tez" p. Cara,** „przeprowadzonych" w dniu 26 stycznia z tak błyskawiczną... prostotą.

Odpowiednia przeróbka projektu BBWR ma być dokonana w Senacie raczej na sesji jesiennej, niż na sesji nadzwyczajnej.

***

Jeżeli wiadomości powyższe są dokładne, wynikałoby stąd, że kierownicy Klubu BBWR puścili się w dn. 26-go stycznia na wody głębokie na własne— że tak powiemy — ryzyko. „Spontaniczne" manifestacje ludności, „spontaniczne" wywieszanie chorągwi, entuzjastyczne wybuchy **„Kurjera Porannego"** i **„Słowa" wileńskiego („Gazeta Polska"**, jak przystało na organ uroczysty, była stateczna i stosunkowo powściągliwa) — wszystko to okazało się przedwczesne, a nawet zgoła nie na miejscu. Próba „samodzielnego pływania" powiodła się nie bardzo.

***

Według innych wersyj, omawiano podczas narady również **ewentualność zmian w Rządzie i pewne kwestje z dziedziny polityki zagranicznej.**

B. PREMJER BARTEL U PANA PREZYDENTA.

Jak się dowiaduje Ag. PRESS, b. premjer prof. Kazimierz **Bartel** przyjęty był 8 b. m. przez p. Prezydenta na Zamku. Rozmowa trwała czas dłuższy.

Wojna domowa w Nikaragui

Po zamordowaniu gen. Sandino

Według doniesień z Managui, wojna domowa w republice Nikaragua, która niedawno została stłumiona przy pomocy wojsk amerykańskich **wybuchła na nowo, ze zdwojoną siłą.** Przeszło tysiąc uzbrojonych zwolenników zamordowanego niedawno gen. **Sandino,** który przez znaczną część ludności uważany jest za bohatera narodowego, napadło w pobliżu miejscowości Jingotega na drugi korpus gwardji narodowej. Napad nastąpił niespodzianie. Wszystkich gwardzistów zabito. Następnie powstańcy wycofali się do swych kryjówek w górach. Do zwłok zamordowanych żołnierzy były przytwierdzone kartki z napisami: **„Kara za zamordowanie gen Sandino".**

Jak wiadomo, gen. **Sandino** został skrytobójczo zabity w drodze powrotnej z pałacu prezydenta, dokąd jeździł w sprawie układów z rządem. Władze centralne, zaniepokojone wypadkami w Jingotega, wysłały znaczne posiłki wojskowe. (ATE).

Afery Stawickiego i jego przyjaciół

przed parlamentarną komisją śledczą

ZEZNANIA B. PREMJERA CHAUTEMPS.

Komisja parlamentarna w sprawie ostatnich zaburzeń w Paryżu przesłuchała b. premjera i ministra spraw wewnętrznych **Chautemps'a.**

Chautemps zaznaczył, że nie zna dokładnie przebiegu wydarzeń. Nie ma podstaw do twierdzenia, aby jego następca na urzędzie ministra spraw wewnętrznych, **Frot,** przekroczył swe pełnomocnictwa. **Chautemps** dał do zrozumienia, **że zamierzał przed swem ustąpieniem usunąć prefekta policji paryskiej Chiappe'a.** Zdaniem b. premjera wierność policjantów oraz ich lojalność wobec Republiki nie ulega kwestji. **Chautemps** podkreślił wkońcu, że nie wierzy, aby manifestacja ludności Paryża była skierowana przeciwko republikańskiej formie rządów. (ATE.).

CORAZ NOWE OSOBISTOŚCI ZAMIESZANE W AFERACH.

Niektóre dzienniki lewicowe przyniosły wiadomość, że wśród talonów, badanych przez komisję znajduje się jeden, na którym wyraźnie odczytać można tylko pierwsze słowa: **„Kamilowi"**, zaś dalszy ciąg jest zatarty. Pisma te przypuszczają, że chodzi tu o Kamila **Aymarda,** b. redaktora naczelnego **„La Liberte".**

„Populaire" zwraca uwagę, że działo się to w momencie, gdy odbywała się sprzedaż **„Liberte".** W związku z tem **Aymard** wystosował list do przewodniczącego komisji parlamentarnej, dep. **Guernuta,** prosząc go o jaknajszybsze wyznaczenie przesłuchania w tej sprawie. **Aymard** formalnie zaprzecza istnieniu takiego czeku. (PAT.).

B. PREFEKT POLICJI CHIAPPE PRZED KOMISJĄ.

Ze złożonych przed komisją parlamentarną zeznań b. prefekta policji **Chiappe'a** zasługuje przedewszystkiem na uwagę twierdzenie, że b. minister **Frot,** jeszcze jako minister pracy, względnie minister marynarki, **starał się zrekrutować grupę ludzi, których losy złączyłyby się z jego losem. Chiappe** zakomunikował to **Daladier'owi** i podkreślił, że do grupy tej mogą wejść niepewne elementy. **Chiappe** twierdzi, że **Frot** usiłował także porozumieć się z płk. **De La Rocque,** przewodniczącym organizacji **„Croix de Feu". Daladier** powiadomiony o tem przez świadka, miał odpowiedzieć, iż również otrzymał takie wiadomości. **Chiappe** zapewniał pozatem, iż uzyskał informacje, iż zwrócono się do b. podsekretarza stanu, **Patenotre** o subsydja, celem uzbrojenia niektórych organizacyj skrajnie lewicowych. Wiadomości te otrzymał **Chiappe** od samego **Patenotre,** który odmówił tym prośbom. (PAT.).

I ŚPIEWACZKI KABARETOWE BRAŁY UDZIAŁ W AFERACH.

„Action Francaise" twierdzi, iż w aferę **Stawickiego** zamieszana jest również znana śpiewaczka kabaretowa, Lucienne **Boyer.** Dziennik twierdzi, iż był ona przyjaciółką **Romagnino** i że policja polityczna dwukrotnie ostrzegała ją, iż **Romagnino** jest oszustem. Obecnie śpiewaczka znajduje się na tournee w Szwajcarji. Dziennik twierdzi, że **Romagnino** powierzył jej przed wyjazdem walizę z dokumentami. (PAT.).

Kuba na wulkanie

Z Hawany donoszą, że Rząd zamierza rozwiązać organizacje robotnicze.

Onegdaj po południu dokonano na sekretarza stanu, dr. **Cosmo de la Toriente** zamachu rewolwerowego. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, minister ocalał. Sprawcy zamachu zdołali zbiec bez śladu. (ATE).

Sąd Okręgowy w Warszawie

ustanowił sekwestr nad Tow. Zakładów Żyrardowskich

Epilog sensacyjnej sprawy

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił postanowienie, dotyczące sprawy przeciwko towarzystwu **Zakładów Żyrardowskich.**

Sąd Okręgowy zdecydował ustanowić do czasu rozstrzygnięcia sporu sekwestr nad „Towarzystwem Zakładów Żyrardowskich S. A.", **mianując jednocześnie** zarządcami: inż. technologa Władysława **Srzednickiego,** Wacława **Lacherta** i Wacława **Szujskiego.**

Jak wynika z ogłoszonego przez Sąd **uzasadnienia: grupa** akcjonarjuszy spółki akc. Tow. Zakładów Żyrardowskich wniosła 8-go lutego 1934 r. do Sądu Okręgowego w Warszawie pozew o unieważnienie szeregu uchwał walnego zgromadzenia akcjonarjuszów tej spółki, powziętych na zwyczajnem walnem zgromadzeniu w dn. 27 stycznia 1934 r. a dotyczących: zatwierdzenia sprawozdania zarządu i bilansu za okres gospodarczy 1932-33 r. wraz z rachunkiem zysków i strat, zatwierdzenia sprawozdania rady nadzorczej, udzielenia zarządowi pokwitowania, odrzucenia wniosku w przedmiocie usunięcia z zarządu Marcela **Boussac'a** i Alberta **Aupetit'a,** odrzucenia wniosku o dokonanie rewizji oraz wybrania do zarządu spółki ustępujących członków przy zmienionym składzie rady. Nadto powodowie wnosili o zabezpieczenie niniejszego powództwa przez oddanie Tow. Zakładów Żyrardowskich S. A. w sekwestr sądowy.

Jak wynika z akt sprawy, a w szczególności z opinji biegłych buchalterów, delegowanych przez Sąd dla sprawdzenia rachunkowości Tow. Zakładów Żyrardowskich, umowa zawarta między firmą „Comptoir de l'Industrie Cotonniere" a Tow. Zakładów Żyrardowskich w sierpniu 1925 r., obejmowała cały szereg zobowiązań **niewspółmiernie obciążających pozwane towarzystwo na rzecz firmy francuskiej.**

Bezspornem jest, iż kierownikami i współwłaścicielami obu firm są **te same osoby fizyczne** i że umowa z sierpnia 1925 roku, tak jaskrawo uwypuklająca **jednostronne** korzyści francuskiego kontrahenta, **mimo, że formalnie w roku 1930 wygasła, do dnia dzisiejszego jest między stronami wykonywana.**

Sąd Okręgowy, biorąc pod uwagę, że, jak to wynika z powierzchownych ustaleń: 1) dotychczasowa gospodarka Tow. Zakładów Żyrardowskich, czy to przez stałe wykonywanie dawno już wygasłej, a korzystnej tylko dla jednego z kontrahentów firmy zagranicznej, umowy z sierpnia 1925 roku, czy to przez fakt pobierania lichwiarskich procentów na rzecz firm francuskich od tranzakcyj, **nawiasem mówiąc na żadnych umowach** nie opartych, ani nie znajdujących oparcia w zwyczajach handlowych — godzi w pierwszym rzędzie w prawa i interesy mniejszości akcjonarjuszy, sprzyjając jednocześnie odpływowi znacznych kapitałów zagranicę; 2) **że stosowanie** tego rodzaju systemu rządzenia w spółce akcyjnej świadczy o nienotowanych w stosunkach handlowo - przemysłowych metodach, wkraczających już zresztą w sferę uchybień, normowanych przez prawo karne; 3) **że żądanie powodów** w sprawie niniejszej w istocie swej zmierza poprzez unieważnienie rzeczonych uchwał walnego zgromadzenia do uzdrowienia metod gospodarowania w spółce i dochodzenia należności od dotychczasowych członków zarządu z tytułu szkód i strat we właściwej wysokości; 4) że pozostawianie obecnych zarządców u steru władzy Tow. Zakładów Żyrardowskich do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia sporu mogłoby spowodować dla spółki dalsze niepowetowane straty, zaś powodów pozbawić zaspokojenia; 5) że w tych warunkach wiarogodność roszczeń powodowych została w dostatecznej mierze uwypuklona, doszedł do przekonania, że żądanie zabezpieczenia powodów przez ustanowienie sekwestru **uznać należy za słuszne i celowe.**

Obrady Sejmu

Przebieg wczorajszego posiedzenia

ŚLUBOWANIE.

Ślubowanie poselskie złożył pos. Fr. Górka (BB.).

PRAWO PRZEMYSŁOWE.

Referent pos. Sowiński (BB.) uzasadniał konieczność nowelizacji ustawy pewnemi kwestjami, które powstały w czasie obowiązywania ustawy, jak i zmienionemi warunkami gospodarczemi.

Pos. **Wojciechowski** z BB. zgłasza poprawkę, zmierzającą do tego, aby ustawa weszła w życie po trzech latach od daty ogłoszenia ustawy, lecz że termin ten określi osobna ustawa. W sprawie wymaganych od kupców kwalifikacyj naukowych pos. Wojciechowski oświadczył:

„Raczej powinniśmy iść na spotkanie tej tendencji, która wszędzie domaga się wiedzy i wykształcenia zawodowego. Z pewnością odezwą się tutaj głosy przeciw wprowadzaniu w tej dziedzinie przymusu, aleź przecież za zgodą wszystkich nawet w okresie liberalizmu wprowadzono przymus nauczania powszechnego. Czyż nie może taksamo Państwo zaprowadzić ogólnego przepisu co do poziomu wykształcenia osób, które chcą trudnić się **handlem? Tępienie** nieuctwa z pewnością nie jest szkodliwym etatyzmem. W ustawie umieszczamy tylko samą zasadę, pozostawiając ministrowi Przemysłu i Handlu dostosowanie tej zasady do wymagań życia. Inne kwalifikacje będą wymagane w Warszawie, Poznaniu lub Lwowie, a inne w jakiejś mieścinie prowincjonalnej".

(Żałować tylko wypada, że podobnych kwalifikacyj naukowych nie żąda się od osób rządzących Państwem — **Przyp. Red.).**

W dyskusji przemawiali posłowie **Zieliński** (Kl. Nar.), ks. **Szydelski, Rotenstreich** (Koło Żyd.), **Górczak** (Kl. Nar.), **Lasota** (Kl. Nar.) i in.

Zatargi o płace

Agencja PRESS donosi:

Huta szkła w **Ożarowie** pod Warszawą, zatrudniająca 350 robotników, zapowiedziała obniżkę **płac. Robotnicy** propozycje te odrzucili, **zatarg skierowany** został do inspektora pracy.

Na tle żądań podwyższenia zarobków wybuchły zatargi w przemyśle krawieckim w **Warszawie** i we **Lwowie.** W **Częstochowie** wybuchł strajk szewców chałupników, którzy domagają się podwyżki płac.

W palącej sprawie komornego

Coraz więcej jest rodzin eksmitowanych, coraz więcej jest ludzi bezdomnych i coraz większe są zaległości za komorne.

Gdyby wszyscy kamienicznicy chcieli wyzyskać przysługujące im prawo i każdego lokatora, który od dwóch miesięcy zalega z komornem, to przedewszystkiem zahamowany zostałby normalny wymiar sprawiedliwości przez nawał spraw lokatorskich powtóre — połowa mieszkańców Warszawy oraz innych miast polskich znalazłaby się na ulicy, a potrzecie ani Rząd, ani żaden samorząd lub komisarz rządowy nie wiedziałby co czynić z tyloma bezdomnymi.

Jeżeli zaś nie wszyscy kamienicznicy wyzyskują swoje prawa, a niektórzy mają u lokatorów zaległości za komorne od dwóch lat, to nie dzieje się to wskutek dobrego serca kamieniczników, lecz wskutek niepewności, czy nowy lokator, który zajmie lokal po eksmitowanym lokatorze, będzie bardziej wypłacalny i czy, po zapłaceniu pierwszego komornego za miesiąc lub za kwartał, nie zacznie także zalegać.

Nie ulega dla nikogo kwestji, że ten stan rzeczy, jaki obecnie istnieje, dłużej trwać nie może. Na trwającym od 4-ch lat kryzysie wszyscy potracili. O bezrobotnych, których zarobki spadły do zera, już nie wspominamy. Ale proszę wskazać jednego jeszcze zatrudnionego człowieka pracy, którego zarobki nie spadłyby o 30, 50, 60 i więcej procent.

Spadły ceny produktów rolnych, spadły ceny wyrobów przemysłowych. Czyż tedy jedynie komorne ma korzystać z przywileju nietykalności i rujnować z wielkim trudem sklecone budżety miljonów rodzin?

Całe społeczeństwo domaga się wydatnego obniżenia komornego oraz wstrzymania eksmisyj i ustawy, regulującej sposób spłaty zaległości za komorne.

Min. Opieki Społecznej

usiłuje bronić ustawy t. zw. scaleniowej

Wczoraj w Ministerjum Opieki Społecznej odbyła się konferencja prasowa, na której przedstawicielom prasy referowano „korzystne" strony ustawy scaleniowej.

Konferencję zagaił min. **Hubicki,** który oświadczył, iż celem konferencji jest powstrzymanie jednolitego frontu niezadowolenia przeciwko ustawie scaleniowej. Minister przemówienie wstępne zakończył apelem do przedstawicieli prasy, aby ci oświetlali rzeczowo i pozytywnie szczegóły ustawy scaleniowej.

Podniecenie, jakie z powodu ustawy scaleniowej panuje wśród świata pracy, mówił min. **Hubicki,** wyładowuje się w licznych protestach na zgromadzeniach, wiecach i masówkach robotniczych.

Podczas kilkugodzinnej konferencji referowali i uzasadniali ustawę scaleniową p.p. wiceminister dr. **Duch,** nacz. **Bruner,** nacz. **Dagnan** i dyr. **Lgocki.**

Na ratunek ofiarom „Czarnej Śmierci"

Pisaliśmy wczoraj obszernie o katastrofie na kopalni **„Karsten Zentrum".** Obecnie PAT donosi z Bytomia że w środę późnym wieczorem oddziałowi ratowniczemu na kopalni **„Zentrum"** udało się uzyskać połączenie z jednym z żyjących górników. **Jest nadzieja, że** uda się ocalić go do czwartku. Żywność dostarczana mu będzie przez rurociąg Prace ratownicze prowadzone są dalej w ciężkich warunkach.

Strajk w częstochowskich zakładach

ceramicznych

Strajk w częstochowskich zakładach ceramicznych **„Barbara"** Helmana trwa nadal.

Robotnicy nie opuszczają fabryki.

Sensacyjna sprawa dyscyplinarna

na Uniw. Warszawskim

W dniu wczorajszym rektorat U. W. ogłosił wyrok sądu dyscyplinarnego w niezmiernie ciekawej sprawie studenta oskarżonego o niestosowanie się do przepisów porządkowych na Uniwersytecie Warszawskim. Sędzia dyscyplinarny ksiądz Karol **Michejda** ropatrywał sprawę studenta ostatniego roku medycyny **A. Wajngota, pociągniętego do odpowiedzialności** dyscyplinarnej za to, że w czasie **incydentu** sprowadził na eksterytorjalny teren kliniki Uniwersytetu Warszawskiego, funkcjonarjuszów P. P. **Wajngot** skazany został na podstawie art. 50 ustawy akademickiej na niezaliczenie jednego trymestru studjów. Jak wiadomo studentów na terenie uczelni obowiązuje władza porządkowa rektora, i powodowanie interwencji policyjnej jest niedopuszczalne. (PID.).

Egzekucja w Białymstoku

Prezydent nie skorzystał z prawa łaski

Wobec tego, iż p. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do skazanego na śmierć przez sąd doraźny w Białymstoku, **Jana Niewińskiego,** o godz. 6 rano w środę odbyła się egzekucja.

Ruch pocztowy

w 2 największych miastach Polski

Władze pocztowe informują, iż w styczniu r. b. przeprowadzono w Warszawie 23.294.812 rozmów telefonicznych, a w drugiem największem mieście polskiem, a mianowicie w Łodzi, tylko 5.129.877. Międzymiastowych i międzypaństwowych rozmów telefonicznych było w Warszawie 306,6 tysięcy, a w Łodzi 83 tysiące.

W ciągu stycznia nadeszło do Warszawy 59,2 tysiące telegramów, do Łodzi — 12,4 tys. Ilość telegramów, wysłanych z Warszawy obliczono na 37 tys., a z Łodzi na 11,1 tysięcy.

Listów poleconych i zwykłych nadano w Warszawie w styczniu 11,149 tys., w Łodzi 2,176 tys. W tym samym okresie czasu nadesłano do Warszawy 6.848 tys. listów, a do Łodzi 2.048 tys. (PRESS).

Z Kasy im. Mianowskiego

Kasa im. Mianowskiego zawiadamia, że wskutek masowego napływu zamówień na książki naukowe z prowincji, nie może wykonać tych zamówień natychmiast, będzie je załatwiała stopniowo, w miarę kolejności ich otrzymywania.

Kasa im. Mianowskiego prosi tedy Szanownych Odbiorców o cierpliwość, zapewniając, że dołoży starań, by jaknajrychlej uczynić zadość ich życzeniom, zgłoszonym do dnia 10 marca włącznie.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Groźna sytuacja w Hiszpanji

Reakcja hiszpańska, rozzuchwalona **pomyślnym dla niej wynikiem wyborów** do **Sejmu, dokłada wszelkich sił,** by zniszczyć dorobek klasy robotniczej z dwuch pierwszych lat republiki.

Ofensywa reakcji przybiera z dniem każdym. Głównym jej wodzem jest Gil **Robles,** przywódca t. zw. Akcji Katolickiej. Wywiera on nacisk na **Lerroux** w tym duchu, by rozszerzyć rząd naprawo, grożąc w przeciwnym razie obaleniem rządu. **Robles** sam chce objąć ministerjum spraw wewnętrznych, by wespół z min. wojny zaprowadzić w kraju „porządek". **Lerroux** dotąd oparł się naciskowi, ale rząd jego (trzeci z kolei) wisi w powietrzu i lada dzień może runąć.

Równolegle z akcją polityczną idzie walka ze zdobyczami klasy robotniczej. Przedsiębiorcy nie chcą uznać 44-godz. tygodnia pracy i dodatkowej zapłaty za 4 godziny tam, gdzie istnieje 48-godzinny tydzień pracy. Oprócz tego atakują płace. Z tego powodu wybuchły już liczne strajki, m. in. w przemyśle budowlanym, w Madrycie zaś obwołano strajk powszechny.

W walce obecnej klasowe związki zawodowe idą razem z syndykalistami. Wśród klasy robotniczej panuje silna wola jedności.

Nie ulega wątpliwości, że reakcja hiszpańska, zachęcona przykładem **Dollfussa,** pragnie iść jego śladem i po chrześcijańsku rozprawić się z klasą robotniczą. Ale nie ulega też wątpliwości, że robotnicy hiszpańscy nie pozwolą sobie wydrzeć bez walki zdobyczy, uzyskanych dzięki socjalistom, ani wolności, zdobytej na gruzach monarchji.

Sytuacja w Hiszpanji zaostrza się

Rząd niepewny jutra

Z Madrytu donoszą, że sytuacja polityczna jest niezwykle naprężona. Strajkujący rzucili dwie bomby, które wyrządziły poważne szkody. W pobliżu Madrytu wykoleił się pociąg. Katastrofa miała być spowodowana przez sabotaż. Nowy minister spraw wewnętrznych, Salasar Alonse, **oświadczył, że Rząd jest zdecydowany walczyć za pomocą wszelkich środków przeciwko próbom zakłócenia porządku publicznego. Przez ogłoszenie stanu wyjątkowego Rząd pragnie opanować sytuację i nie dopuścić do rozszerzania się strajku. Cenzura prewencyjna pism nie będzie wprowadzona.**

Gil Robles, przywódca prawicowego stronnictwa — „ludowej akcji katolickiej", oświadczył, że partja jego obali Rząd w razie, gdyby podczas poniedziałkowego strajku drukarzy władze nie przedsięwzięły środków ochrony dla robotników, pracujących w drukarni dziennika „El Debata". Dziennik ten zatrudnia wyłącznie robotników katolickich, którzy nie zamierzają przystępować do strajku. Robles domaga się ochrony przeciwko ewentualnym próbom zakłócenia pracy. (ATE.).

W Indjach angielskich

śmierć za posiadanie broni

Z Bombaju donoszą, że wobec coraz częstszych zamachów na życie obywateli angielskich, wyższych urzędników administracji oraz życzliwie dla Anglji usposobionych przedstawicieli społeczeństwa hinduskiego rada krajowa w Bengalu przyjęła, po dłuższej dyskusji, ustawę, na mocy której **posiadanie przez tubylców bez pozwolenia władz wszelkich rodzajów broni i środków wybuchowych karane będzie śmiercią.** ATE.).

Pokwitowania

NA ROBOTN. TOW. PRZYJ. DZIECI

Jan Adamajtys, za nieodpowiednie zachowanie się w wagonie tramw. i ubliżenie pełniącemu służbę konduktorowi st. Wola Nr. 249, Czesławowi Wojdeckiemu, składa, tytułem kary, zł. 15.

NA FUNDUSZ „POMOCY DLA PRZYJACIÓŁ".

J. Machej w Cieszynie zł. 20.

DLA DZIECI BOHATERSKICH ROBOTNIKÓW AUSTRJI

Zw. Prac. Kas Chorych i Inst. Ubezp. Społecznych, Oddział w Łodzi, zł. 25.
A. Pochyluk — Domanowo zł. 2.

DLA OFIAR REWOLUCJI AUSTRJACKIEJ.

Koło ZZK Warszawa - Wschodnia:
Stolarnia i obróbka zł. 59.60.
Tapicernia zł. 7.60.
Malarnia zł. 14.30.
Towarowy zł. 14.30
Osobowy zł. 26.30.
Mechaniczny zł. 15.30.
Depo Wagon. zł. 15.80.
Depo Remiza I zł. 20.40.
Depo Remiza II zł. 22.
Ogółem zł. 193.90.
M. P. — Słonim zł 4.
Stowarzyszenie b. więźniów politycznych w Sosnowcu zł. 10.
Edward Malinowski zł. 1.50.
Sędzia zł. 10.
Komisja Centr. Zw. Zaw. kwituje:
Od robotników kopalni Tesp, zorganizowanych w Centralnym Związku Górników, oddział w Kałuszu — dla bohaterskich robotników i ich rodzin — 600 złotych.
Bagińscy — Grudziądz zł. 5.
Grądzki — Grudziądz zł. 2.

Niezwykle zdolny chłopiec

Władze angielskie wykryły w Norwich prywatną radjostację nadawczą, *skonstruowaną przez 12-stoletniego chłopca.* Młodociany radjoamator nadawał każdej niedzieli na fali poniżej 300 w. muzykę z płyt gramofonowych, a nawet wygłaszał odczyty. Ze względu na młodociany wiek pomysłowego chłopca, oraz na fakt, że nie używał on swej stacji dla celów nielegalnych, władze nie zastosowały przeciwko niemu żadnych środków represyjnych, zadawalając się odebraniem od niego przyrzeczenia, że nigdy nie będzie się posługiwał swoją stacją. Inicjatywa młodocianego konstruktora spotkała się z entuzjazmem radjosłuchaczy angielskich, którzy w licznych listach wyrażają chłopcu swoje uznanie.

(ATE).

H. N. Brailsford

Komedja rozbrojenia

(Koresp. wł.)

Rząd brytyjski przystosowuje się do niemieckiej kontrrewolucji. Kiedy wybuchła przed rokiem, to nawet angielski urząd do spraw zagranicznych zdawał się być przejęty wstrętem, jaki odczuwał cały naród. Konserwatyści nie byli zadowoleni z tego zwycięstwa reakcji. Jak każdy inny, bali się oni nowego ducha wojennego i byli oburzeni z powodu prześladowań, jeśli nie socjalistów i komunistów, to Żydów. Ale już wtedy byli też mądrzy, przewidujący konserwatyści. którzy oświadczyli, że agitator, który przedzierzgnął się w kanclerza, z czasem zyska szacunek obywatelski; że ma przynajmniej zasługę zniszczenia socjalizmu niemieckiego; że pewnego dnia może się przydać przeciw Rosji. Minął rok i uczucie to wzmocniło się. A przez ten czas najpopularniejszy dziennik konserwatywny przeszedł na faszyzm.

Efekt tej powolnej zmiany opinji publicznej uwidocznia się w brytyjskim memorjale o rozbrojeniu. Przedstawia się on jako kompromis między stanowiskiem Francji i Niemiec. Jest on miernikiem względnie szybkiego procesu dostosowania się **Macdonalda** i jego konserwatywnych kolegów do Niemiec wojowniczych i uzbrojonych.

Przed dwoma laty, gdy konferencja rozbrojeniowa zeszła się po raz pierwszy, Sir John **Simon** odpowiedział na niemieckie żądanie równouprawnienia mową twardą i nieustępliwą. Gdyby wówczas zgodził się na te ustępstwa dla **Brüninga,** jakie przyznaje obecnie **Hitlerowi,** to dałoby się może uratować republikę liberalną. W owych dniach Anglja urzędowa uparcie odmawiała dozbrajania się pokojowym i demokratycznym Niemcom. Nastąpiło wówczas pierwsze wycofanie się Niemiec z Ligi Narodów. Gdy powróciły, miały na czele junkra jako kanclerza; gen. **Schleicher** otrzymał przyrzeczenie równouprawnienia, o które **Brüning** daremnie upominał się. W marcu r. ub., gdy **Macdonald** przedstawił swój projekt, **Hitler** siedział już mocno w siodle; Reichstag był spalony, a każdy przywódca pacyfistycznego i międzynarodowego kierunku ideowego albo uciekł zagranicę, albo został zamknięty w obozie koncentracyjnym. Ale projekt oznaczał jednak dalszy postęp. Równouprawnienie przestało być pustem słowem; tu mówiły już cyfry. Prawda, że były jeszcze różne luki i dwuznaczniki, tak charakterystyczne dla **Macdonalda.** Równość była w różnych punktach trochę niesympatyczna — na korzyść mocarstw zwycięskich. Mimo to, Niemcy mogły przyjąć ten projekt, jako podstawę do dyskusji. W październiku przyszła mowa **Simona,** która spowodowała opuszczenie przez Niemcy konferencji i Ligi Narodów. Mowa ta była błędem, którego źródłem — o ile stwierdzić można — była głupota. Minęły jeszcze 4 miesiące; proces dostosowania się do nowych okoliczności trwał dalej i oto obecnie mamy zmieniony projekt, który nas prowadzi bez wszelkiej dwuznaczności do — dozbrajania się.

Macdonald robi ze swego realizmu cnotę. Widzi on, że mocarstwa zwycięskie nie rozbroją się do poziomu narzuconego Niemcom. On musi o tem wiedzieć, gdyż jego rząd — aczkolwiek i Francja jest tu współwinna — jest główną przeszkodą spełnienia tej obietnicy. Ofiaruje się nam więc to, co w Genewie nazywa się „spotkaniem na schodach". Bardzo powoli, z majestatyczną powagą, mocarstwa zwycięskie zstąpią z kilku schodków; bardzo powoli i z wszelkiemi oznakami niecierpliwości państwa zwyciężone podniosą się o kilka schodków. Po 10 latach spotkają się i równość zbrojeń będzie osiągnięta. Okres ten jest w rzeczywistości oszustwem, gdyż każdy przypuszcza, a niektórzy wiedzą napewno, że **Hitler** przeszedł już porządny kawał drogi w górę.

Pozatem idealizm **Macdonalda** dokonał odwrotu w każdym poszczególnym paragrafie. W marcu r. b. działo polowe rozmiarów 115 mm. wystarczało dla każdego, nawet dla zwycięzcy. Dzisiaj wolno wszystkim mieć działa do 155 mm. Przedtem Niemcy mogły się zadowolić armją z 200 tys., dzisiaj granica chwieje się między 200 tys. a 300 tys. Przedtem czas służby określano na 8 miesięcy, obecnie może się przedłużyć do 12. Im dłużej rządy zajmują się sprawą rozbrojenia, tem mniej rozbrajają się. Jeżeli konferencja przeciągnie się dalej, to skaże wszystką męską ludność Europy na dożywotni pobyt w koszarach.

Rezultat tego, tak zwanego rozbrojenia jest więc narazie ten, że planeta nasza uginać się będzie pod marszem większej, niż dawniej, liczby uzbrojonych mężczyzn i że ciężar materjału wojennego będzie większy. Albowiem wraz z powiększeniem armji domagają się naturalnie Niemcy stosunkowo większego zaopatrzenia w sprzęt wojenny. Ale niedość na tem. Po upływie 2 lat miałyby prawo dozbrajać się także w lotnictwie. Jest to, jak wszyscy wiedzą, tylko formalność. Niemcy mają już swą flotę wojenną. W ciągu 2 lat nic się nie zmieni, z wyjątkiem nazwy i może uniformu. Podczas tych 2 lat, jak nas zapewniają, Genewa będzie dalej prowadziła badania nad możliwością zniesienia wojennej floty powietrznej i roztoczenia kontroli międzynarodowej nad lotnictwem cywilnem. Ale lord **Londonderry,** brytyjski minister lotnictwa, określił to już jako rzecz niemożliwą. Niewątpliwie, jeżeli sąsiedzi Niemiec utrzymają w mocy zbrojenia powietrzne, to zakaz, wymierzony jedynie przeciw Niemcom, będzie niemożliwy. Zbrodnią wobec ludzkości jest odmowa powietrznego zniesienia zbrojeń powietrznych, a przez to i jego skutku — socjalizacji cywilnej żeglugi powietrznej na podstawie międzynarodowej. Francuski plan w tym względzie jest zupełnie wykonalny, spotyka się jednak w rządzie brytyjskim ze sprzeciwem zdecydowanym.

Mało z nas żywiło po pierwszych posiedzeniach konferencji rozbrojeniowej jakiegokolwiek złudzenia co do rozbrojenia. Ale przez pewien czas wydawał się, jako rzecz możliwa, pocieszający rezultat uboczny. Spodziewano się, że gdy **Hitler** zażąda powiększenia armji zawodowej, to znikną oddziały szturmowe. Nadziei tej położył kres zmieniony projekt **Macdonalda.** Specjaliści wojskowi orzekną ostatecznie, ale jest rzeczą prawie pewną, że rząd brytyjski nie będzie żądał rozwiązania „brunatnych koszu". A ponieważ i **Mussolini** posiada swą milicję, nie potrzeba wcale dopytywać się o stanowisko Włoch. Wraz z tym paragrafem znika złudzenie, jakoby armje gdziekolwiekbądź zostały ograniczone. Jeżeli **Hitler** poza swa armją zawodową — powiedzmy z 250 tys. osób — zatrzyma jeszcze swoich 2.500 tys szturmowców, to wogóle trzeba porzucić myśl, że można policzyć armje.

Ale ma pono być kontrola. Ciekawe. Dwakroć Japonja oświadczyła w Genewie, że nie podda się żadnej kontroli. Jeżeli ona nie godzi się, to i Rosja się nie zgodzi. A Rosja ma sąsiadów.

Ostatnia próba uratowania konferencji jest godna niesumienności, cechującej ją od samego początku.

Przegląd prasy

POROZUMIENIE POLSKO - NIEMIECKIE.

„Naprzód" poddaje krytycznej ocenie porozumienie celne polsko - niemieckie i dochodzi do wniosku, że porozumienie to nie ma żadnego praktycznego znaczenia.

„Za to — pisze dalej *„Naprzód"* — inne porozumienie: prasowe zapowiada się wysoce interesująco. Prasa francuska, która nie ma tych hamulców, co polska, wyraźnie pisze, że jest to *porozumienie dwóch dyktatur,* celem wyrobienia sobie wzajemnie t. zw. dobrej prasy. Że rząd hitlerowski jest w stanie nakazać „gleichschaltowanej" prasie pisać o Polsce z umiarkowaniem, co do tego niema dwóch zdań, pytanie tylko, w jaki sposób można uzyskać to samo w Polsce. U nas cenzura może usunąć z prasy niepożądaną — jej zdaniem — wiadomość, ale do tego jeszcze nie doszliśmy, aby można u nas nakazać prasie, co i jak ma pisać — naturalnie z wyjątkiem prasy sanacyjnej, która i bez specjalnego porozumienia przyjmuje takie dyrektywy i w ich duchu pisze".

Wogóle porozumienie polsko - niemieckie budzi w społeczeństwie najfantastyczniejsze domysły, zwłaszcza, że kierownik naszej polityki zagranicznej, p. minister **Beck,** starannie unika zetknięcia się z Sejmem i wygłoszenia exposé.

ANSCHLUSS.

Ponieważ zatrzymaliśmy się na polityce zagranicznej, przeto nie od rzeczy będzie przytoczyć znamienny ustęp z dosyć zawiłego wywodu, jaki znajdujemy w **„Kurjerze Porannym"** na temat: „Trzecia Rzesza wobec problemu Austrji":

„Dziesięciolecie najbliższe, a na ten czas, jak wiemy, preliminowane zostały dotyczące naszego państwa posunięcia taktyczne w polityce zagranicznej Niemiec — wydaje się więc poświęcone całkowicie rozgrywce o Austrję. Jest to skonstatowanie, które ma dla nas, w naszej taktyce politycznej, niemałe znaczenie. Nie brakło bowiem u nas wyrazów zdziwienia tym zwrotem w polityce Niemiec wobec nas, jaki zaszedł w ostatnich miesiącach. Stawiano pod znakiem zapytania jego istotne znaczenie, nie wiedząc, czy jest to chwilowy manewr, czy przejaw bardziej stałej tendencji".

Ogromna większość społeczeństwa dotychczas nie wychodzi ze zdziwienia „tym zwrotem w polityce Niemiec wobec nas" i zapytuje, na czem polega to polsko - niemieckie porozumienie i skąd ta niebywała wyrozumiałość w „sanacyjnym" organie dla „konieczności" Trzeciej Rzeszy, o czem dalej czytamy:

„Gdy pozostawać chcemy w sferze polityki praktycznej i myśleć jej kategorjami, to musimy stwierdzić zarówno wewnętrzną, jak i zewnętrzną, konieczność dla Trzeciej Rzeszy rozgrywania wielkiej gry o Austrję. Gra to wielka i przewlekła, a uświadomieniem sobie tego stanu rzeczy jest aktualna polityka Niemiec wobec najbliższego wschodu".

Tu należałoby zapytać naszych twórców porozumienia polsko - niemieckiego, czy także po tamtej stronie spotkali się ze zrozumieniem naszych „konieczności" i co Niemcy **Hitlera** uważają za polską „konieczność"?

WIOSNA GOSPODARCZA.

Wraz z przylotem bocianów i dzikich kaczek, z wiosną każdego roku pojawiają się w prasie „kaczki" na tematy polityczne. Ostatnie zwłaszcza dni, a szczególnie dzień onegdajszy, przyniósł wiele pogłosek o zmianach. Pisze o tem **„Gazeta Warszawska"**:

„Wszystkie te, najfantastyczniejsze nawet pogłoski: o dalszych losach tez p. Cara, o rozwiązaniu Sejmu itp., nie poruszają opinji publicznej. Znękane społeczeństwo oczekuje takich zmian, które byłyby zapowiedzią wiosny gospodarczej. A tymczasem na tym „odcinku" trwa ciągła zima. Wprawdzie w maju ubiegłego roku p. Sławek proklamował zakończenie kryzysu, ale rzeczywistość nie potwierdziła tej zapowiedzi i opartych na niej uchwał kongresów gospodarczych BB. Tylko rząd p. Jędrzejewicza, tak twórcy w dziedzinie politycznej, początkowo uległ tej sugestji i dopiero pod koniec zimy przesunął punkt ciężkości swych zainteresowań ku zagadnieniom gospodarczym.

Idzie wiosna — będą zmiany polityczne. Na froncie gospodarczym — nic nowego".

x. y. z.

Bardzo, bardzo późno...

„Rzeczy zakazane" dla posłów i senatorów

Dzisiaj Komisja Konstytucyjna Sejmu ma dyskutować sprawę **„rzeczy zakazanych"** dla posłów i senatorów. Wiele miesięcy temu Klub Narodowy wniósł wniosek, wyliczający, czego nie wolno robić posłom i senatorom; teraz wreszcie po wielu, jak powiedzieliśmy, miesiącach wniosek ma ujrzeć światło dzienne poprzez usta referenta p. pos. **Jeszke** z B. B. W. R., albowiem B. B. W R. zapragnął wziąć na siebie chociażby część splendoru.

O co tu chodzi? O **„rzeczy zakazane"** z punktu widzenia **moralnego,** nie z punktu widzenia **politycznego.** A więc: 1) zasiadanie w radach nadzorczych i w zarządach przedsiębiorstw, związanych finansowo ze Skarbem Państwa; 2) udział w koncesjach i t. p.; 3) sprawowanie funkcyj kuratora czy nadzorcy nad masą upadłościową; 4) interwencje w sprawach osobistych finansowych u władz i t. d., i t. p.

Zakazy — słuszne. Potrzeba takiej ustawy nie wywoła z naszej strony sprzeciwu, byle była napisana z sensem (nie, jak „tezy" p. **Cara**), miała głowę i nogi i nie zawierała tysiąca furtek dla pomysłów „interpretacyjnych".

***

Dla Z. P. P. S. sama koncepcja nie stanowi żadnej nowości. **Z. P. P. S. powziął jeszcze w pierwszym Sejmie, w marcu 1919 r., uchwałę, zakazującą posłom socjalistycznym podejmowania się funkcyj tego rodzaju;** uchwała ta była przestrzegana z całą możliwą ścisłością. Dzisiaj warto wszakże podkreślić rzecz jedną.

B. B. W. R. przyłączył się do inicjatywy Klubu Narodowego dopiero teraz, chociaż już czwarty rok rozporządza w Sejmie większością absolutną, przyłączył się po szeregu głośnych skandalów. Bo co potępia i czego zakazuje wniosek, który będzie dzisiaj referowany przez p. **Jeszke?**

Zakazuje on i potępia takie rzeczy, jak rola p. sen. **Wyrostka** (BBWR.) w sprawie zaległości i afer podatkowych ks. **Pszczyńskiego,** jak objęcie przez p. sen. **Loewenherza** (BBWR.) funkcyj syndyka czyjejś tam masy upadłościowej we Lwowie, jak udział p. sen. **Iwanowskiego** (BBWR.) w nadzorze sądowym znanej fabryki „Pe-Pe-Ge". Pomijamy już mniej uchwytne „interwencje w sprawach osobistych" na rzecz szwagrów, braci, ciotek i t. d.

Otóż powstaje pytanie, czy, skoro wszystko to ma być dopiero za kilka dni zakazane **formalnie,** — czy było to przedtem dopuszczalne **moralnie?**

Odpowiedź może być tylko jedna: było **niedopuszczalne moralnie** i przedtem.

Dlaczegóż więc Klub B. B. W. R., który tak bezwzględnie, tak często niesprawiedliwie i lekkomyślnie rzucał oskarżenia pod adresem przeciwników politycznych, oskarżenia krzywdzące i hańbiące, dlaczego **tolerował tak długo u siebie** postępki, których dzisiaj uroczyście zakaże, które dzisiaj uroczyście potępi?

B. W.

Wkłady Oszczędnościowe w P. K. O.

w m-cu lutym 1934 r.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w lutym o zł. 7,258,966, osiągając na dzień 28.II 1934 r. stan 498,612,295 zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł. 524,157,971.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu lutego P. K. O. wydała 28,664 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 28.II. 1934 r. ogólną liczbę 1,169,381 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1,201,623 książeczek.

Różnie bywa...

W bardzo interesującej pracy tow. dr. PRÓCHNIKA, ogłoszonej p. t. „Rządy wielkorządców łódzkich, generałów Shutlewortha i Szatiłowa" w tomie III „Rocznika Łódzkiego" znajdujemy m. in. szczegół informacyjny, niepozbawiony i dziś pewnej... aktualności.

***Dn. 6 października 1905 r.** zabity został w Łodzi fabrykant Kunitzer, a pod zarzutem zabójstwa policja aresztowała robotników Szulca i Jędrasza. W cyrkule policyjnym skatowano ich w tak okropny sposób, że ówczesny gubernator piotrkowski, Arcimowicz, dowiedziawszy się o tem, wysłał do Łodzi jednego z wyższych urzędników dla przeprowadzenia śledztwa. Wojenny gubernator Łodzi i okolicy, gen. Szatiłow, sprzeciwił się jednak temu zarządzeniu, motywując sprzeciw m. in. i tą okolicznością, że przecież „sprawa (domniemanych zabójców Kunitzera) będzie sądzona przy drzwiach zamkniętych, wobec czego oświadczenie zabójców o ich pobiciu nie będzie nikomu znane" (!!).*

Ale Arcimowicz nie skapitulował przed Szatiłowym i odwołał się do Skałona. I oto w raporcie carskiego gubernatora „pietrokowskoj gubernji" znajdujemy takie godne uwagi zdanie: „W żaden sposób pojąć nie mogę, jak komendant policji w powierzonej mi gubernji może obojętnie patrzeć NA POBICIE PO ARESZTOWANIU, gdy przestępca nie ma już możności walczyć i gdy jako aresztowany lub zamknięty w więzieniu, znajduje się POD OPIEKĄ PRAWA, które zakazuje stosowania kar cielesnych dla „uwięzionych"... Arcimowicz sprawę wygrał, śledztwo zostało przeprowadzone.

*Nie wiemy wprawdzie, jaki był jego rezultat, czy stwierdzono, że sadyzm był, czy też może, że sadyzmu nie było — faktem się jednak wydaje niewątpliwym, że nawet wśród gubernatorów carskich trafiali się ludzie w pewnem znaczeniu — **przyzwoici i uczciwi.*** *Bd.*

Sprawa łucka

Na podstawie listów naszego sprawozdawcy

Nie mogąc w dalszym ciągu — ze względów t. zw. niezależnych od nas — podawać dokładnie sprawozdań naszego przedstawiciela w Łucku, i nie chcąc, z drugiej strony, opierać się na jawnie urywkowych i bardzo często stronniczych depeszach P. A. T., — ograniczamy się do krótkich zestawień tych danych faktycznych, które przesyła nam nasz sprawozdawca. **Red.**

Zeznania świadków trwają dalej. Podczas zeznań emerytowanego komisarza policji **Zaremby,** kierownika słynnych „metod śledczych" w Łucku, o których mówił p. gen. **Składkowski,** wybuchły gwałtowne starcia. Przewodniczący zarządził surowe represje. **Zaremba,** jak było do przewidzenia, przeczył zeznaniom **Schechtera.**

Następnego dnia. 6 b. m., zeznawali J. **Milewski,** wywiadowca policji ze Lwowa, i A. **Kopecki,** główny pomocnik **Zaremby,** typ wyraźnego zboczeńca.

Na pytania oskarżonych co do „metod śledczych" świadek odpowiada przecząco. Następuje oryginalny **djalog** z osk. **Schechterem.**

Osk. **Schechter:** Co świadek zrobił po zaaresztowaniu mnie?

Św.: Odwiozłem autem do komisarjatu.

Osk. pyta o szczegóły „metod śledczych".

Św.: Ja nie wiem wogóle, kto mnie pyta.

Osk.: To skąd świadek wie, że mnie wiózł do komisarjatu?

Św. milczy.

Oskarżeni składają kolejno oświadczenia, że świadek **Kopecki** zeznaje nieprawdę.

W dn. 7 marca zeznawali dalej wywiadowcy policyjni, przecząc wszelkim oskarżeniom co do „metod śledczych" w Łucku, oraz adw. **Zając,** b. członek C. K. „Selrobu" (grupa „Jedność"), który stwierdził, iż „Selrob" nie miał żadnej łączności ani organizacyjnej, ani personalnej z K. P. Z. U.

Na tem rozprawę **odroczono** do **czwartku.**

Konfiskata „Chłopskiej Prawdy"

Ostatni numer **„Chłopskiej Prawdy",** organu Centralnego Wydziału Wiejskiego P. P. S., został skonfiskowany m. in. za nieskonfiskowany w „Robotniku" artykuł o projekcie ustawy o „szkodnictwie leśnem" i za również nieskonfiskowany przedruk z **„Tygodnia Robotnika"** o „sanacyjnej" polityce zagranicznej.

Stosuneczki...

W nieskonfiskowanym łódzkim **„Głosie Porannym"** czytamy:

„Wszystkie poważniejsze łódzkie przedsiębiorstwa oblegane są poprostu przez przedstawicieli najrozmaitszych tygodników i tygodniczków warszawskich, które pragną uczynić dla siebie z Łodzi „ziemię obiecaną". Legitymują się oni legitymacjami jakichś fikcyjnych czasopism, *przeważnie wojskowych.* Bezczelność ich przechodzi wszelkie granice. Tak np. w jednem przedsiębiorstwie przemysłowem, jeden z tych panów, legitymujący się kartą z tytułem **„były major",** któremu odmówiono żądanej przezeń dość pokaźnej kwoty na jakiś nieznany tygodniczek, zagroził zemstą i gniewem najwyższych czynników... W jednem z poważnych łódzkich przedsiębiorstw przemysłowych okazano nam wizytówkę, opiewającą bardzo skromnie, bo figurowało na niej tylko nazwisko: **„Hr. Franciszek Radziwiłł".** W poszczególnych większych firmach przemysłowych liczba takich wizyt w dniach ostatnich dochodzi do kilkunastu" (!)

Pozwolimy sobie na parę drobnych w cytowanej notatce podkreśleń. Uwolnią nas one od obowiązku tłumaczenia czytelnikom, jakie „tygodniczki" wchodzą tu mianowicie w grę oraz **komu i na co** potrzebne są wyłudzane od firm przemysłowych pieniądze... A przecież „sejmowładztwo", „partyjnictwo", „fotele i serdele" — wszystko to, podobno, zostało już bez śladu — zlikwidowane... Nie zlikwidowano tylko oceanu brudnej, mętnej wody, w której rozmaici „b. majorowie", „Radziwiłłowie" i t. p., obdarzani zaufaniem „czynników" — rybki sobie łowią...

Orzeczenie Sądu Marszałkowskiego

W środę odbyło się w Sejmie posiedzenie Sądu marszałkowskiego w sprawie zatargu pomiędzy posłem **Zwierzyńskim** (Kl. Nar.), a posłem **Mackiewiczem**, redaktorem **„Słowa“** wileńskiego.

W skład Sądu wchodzili pos. ks. **Szydelski**, jako superarbiter, oraz posłowie **Czetwertyński** i **Polakiewicz**, jako arbitrzy.

Sąd Honorowy wyraził przekonanie, że zachowanie się posła Zwierzyńskiego w sprawie dzierżawy Friedmana nie kolidowało z wysokiem stanowiskiem społecznem jakie poseł Zwierzyński zajmował w Wilnie i w Stronnictwie Narodowem.

Dalej Sąd uznał, że pos. Mackiewicz, pisząc o domu schadzek w kamienicy, gdzie mieści się **„Dziennik Wileński“**, działał w dobrej wierze.

Sąd natomiast w oddzielnej deklaracji potępił postępek „Kurjera Porannego“, który przed ogłoszeniem orzeczenia ujawnił nieściśle przebieg rozprawy i wypowiedział swój sąd, zapominając, że wydanie tego sądu należy właśnie do Sądu Honorowego.

Pomieszanie pojęć

Jak daleko posunęło się już pomieszanie pojęć w obozie „sanacyjnym“ — tego dowodem może służyć uzasadnienie do rządowego projektu ustawy o pełnomocnictwach.

W uzasadnieniu tem pomiędzy innemi czytamy: „...Państwo miałoby możność szybkiego i skutecznego działania drogą aktów ustawowych“.

Samo przez się rozumie się, że wyraz „Państwo“ jest tu niewłaściwie użyty, a powinno być „Rząd“, gdyż nie Państwo działa, lecz Rząd. Przy takiem pomieszaniu pojęć nie dziwota, że każda krytyka Rządu przez opozycję uważana jest za krok antypaństwowy.

Zamówienia
Min. Komunikacji

W związku z ponurą wiadomością o likwidacji działu parowozowego w fabryce Sp. Akc. Budowy Parowozów P. A. T. zapewnia, że Ministerjum Komunikacji celem **częściowego zatrudnienia pozostałych działów** projektuje dać zamówienia na urządzenia do zabezpieczenia ruchu pociągów oraz na części do hamulców zaspolonych.

Zamówienia na budowę wagonów osobowych specjalnych i motorowych Ministerjum Komunikacji poczyniło w fabryce Lilpop, Rau i Loewenstein.

Nowy Zarząd
Zw. Pracowników Telefonów Warszawskich

Po Walnem Zebraniu członków **Oddziału V-go Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej w Polsce (Telefony)**, na którem to zebraniu sromotną klęskę ponieśli zwolennicy B. B. S., **Zarząd Oddziału** ukonstytuował się następująco: przewodniczący **Ducki** Henryk, zastępca przewodniczącego **Gałaj** Bolesław, sekretarz **Ryłko** Dyonizy, zast. sekretarza **Kondratowicz** Stefan.

Komisja Kultur.-Oświatowa: Chmiel Bolesław, **Czajkowski** Marjan.

Komisja Pogrzebowa: Migda Franciszek, **Łączewski** Juljan, **Zalewski** Stanisław.

Członkowie: Rogoziński Mieczysław, **Morawski** Józef.

Czarna śmierć kosi

W **Zagórzu** zasypany został węglem **górnik Smirnow, który poniósł śmierć.** W czasie zbiegowiska z powodu tego wypadku, wpadł do szybiku 14-letni chłopiec, który odniósł lekkie obrażenia. (PAT).

Na kopalni „**Wolfgang-Wawel**“ w Rudzie zdarzył się śmiertelny wypadek. W podziemiach na jednym z filarów oberwały się zwały węgla, **zasypując na śmierć górnika J. Bilaczka.** (PAT).

„Bunt“ nieletnich

W zakładzie poprawczo - wychowawczym dla nieletnich przestępców w **Gizie**, pow. wieluńskiego, wybuchł bunt uplanowany przez kilku najbardziej agresywnych wychowanków z przywódcą ich Mieczysławem **Koseckim** na czele. O godz. 18-ej, gdy kilkuset wychowanków znajdowało się na kolacji w sali jadalnej, Kosecki dał sygnał i wychowankowie rzucili się do demolowania urządzeń zakładu, rabiąc jednocześnie drzwi, by wydostać się na wolność. Dozorcy uniemożliwili zbuntowanym ucieczkę, alarmując jednocześnie komendę powiatową policji w Wieluniu. Na miejsce przybył niezwłocznie oddział policji złożony z 20 ludzi pod komendą kom. **Giżyńskiego**. Bunt udało się zlikwidować i **wychowanków zmusić do posłuszeństwa.**

Przywódcom zbuntowanych wytoczono sprawę karną, **jednocześnie zaś wszystkich wychowanków liczących ponad 17 lat przewieziono do normalnych więzień narówni z aresztowanymi przywódcami.** (PAT.).

Śmierć kolejarza
pod kołami wagonów

Dnia 6 marca b. r., około godz. 2-ej w nocy, podczas łączenia wagonów na nabrzeżu Indyjskiem w Gdyni, przetokowy Franciszek **Klein** dostał się pod koła przetaczanych wagonów, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Koła wagonu odcięły nieszczęśliwemu prawą rękę i lewą nogę, oraz zmiażdżyły głowę. Przyczyną wypadku było potknięcie się Kleina, oraz szybkie posuwanie się wagonów.

Zamach bandycki
na kasę kredytową w Krakowie

W czwartek w godzinach popołudniowych rozeszły się po Krakowie wiadomości o bandyckim napadzie na kasę kredytową Spółdzielni z ogr. odp. przy ul. Miodowej 3 w Krakowie. Napad miał następujący przebieg:

O godz. 13 przyszedł do tejże instytucji jakiś osobnik z zamiarem wykupna weksla na 100 zł. Gdy kasjerka oświadczyła mu, że takiego weksla niema, osobnik opuścił lokal. Po pewnym czasie znowu powrócił, ale już z rewolwerem w ręku i z okrzykiem: „Dawać pieniądze“. Zarówno kasjerka, jak buchalterka, która w tymże czasie pakowała pieniądze, schroniły się do sąsiedniego pokoju, gdzie znajdował się 4-ro rzędnicy. Powstała panika i przez otwarte okno zaczęto wzywać pomocy. Bandyta, słysząc nawoływania o pomoc, rzucił się do ucieczki, jednak w momencie, gdy wybiegał z bramy, został schwytany przez publiczność i oddany posterunkowi policyjnemu.

Okazało się, że sprawcą napadu jest niejaki Czesław Zawieja, urodzony w 1914 r.

Zamordowanie miljonera—bandyty

Sensację wywołała w Chicago zagadkowa śmierć chicagowskiego miljonera nazwiskiem *Pope*. Znaleziono go martwego w pokoju hotelowym. Ciało przeszyte było 6-ma kulami rewolwerowemi. Jak się okazało *Pope stał na czele jednej z grasujących tu szajk bandyckich.* (PAT).

Angielska delegacja
w Warszawie

W środę o godz. 17.50 pociągiem paryskim przybyła do Warszawy angielska delegacja sfer gospodarczych.

Porozumienie prasowe polsko łotewskie

Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie porozumienia prasowego polsko - łotewskiego, na którem ukonstytuowano komitet porozumienia z ramienia polskiego dziennikarstwa.

Przewodniczącym komitetu porozumienia został red. **Mieczysław Obarski**, wiceprzewodniczącym red. **Kazimierz Okulicz**, członkami Komitetu zostali red. red. **Ludwik Czerwiński**, tow. **Adam Obarski, T. B. Syga**, Stanisław **Strumpf Wojtkiewicz**, St. **Witwicki, Jan Librach**, oraz korespondent z Polski do prasy łotewskiej docent dr. **Żaba** i attaché prasowy poselstwa łotewskiego radca **Préditis**.

Posiedzenie wczorajsze odbyło się w obecności ministra pełnomocnego **Łotwy** p. **Grossvalda** i nacz. **Przesmyckiego**, którzy wygłosili przemówienia powitalne.

Słuszna kara

Inspektor pracy 1 okręgu skazał właściciela zakładu krawieckiego, Tadeusza Cieplińskiego, na 400 zł. grzywny za pobranie pieniędzy od młodocianego ucznia z tytułu nauki.

Spadek zarobków inkasentów miejskich

Wobec zmniejszenia zakresu inkasa miejskiego przez ściąganie od 15 lutego zaległości za wodę bezpośrednio w drodze egzekucyjnej, zarobki inkasentów miejskich uległy znacznej redukcji i sprowadzają się tylko do inkasa nielicznych miejskich podatków bezpośrednich oraz egzekwowania kar sądowych.

Związek zawodowy pracowników samorządowych zwrócił się do dyrektora finansowego zarządu miejskiego o zasadnicze rozstrzygnięcie sprawy inkasentów przez ustabilizowanie ich, obecne bowiem ich pobory są elastyczne, zależne od wykonanej pracy; pozatem chodzi o zmniejszenie kaucji inkasentów.

Z Ubezpieczalni Społecznej w Stolicy

Wczoraj odbyło się kolejne posiedzenie miesięczne władz Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, na którem nastąpiło przekazanie władzy przez dotychczasowego komisarza Ubezpieczalni Społecznej. p. Izydora *Wysloucha* nowemu komisarzowi p. Gustawowi *Zielińskiemu*.

Pozatem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności Ubezpieczalni za m. luty. W okresie tym została ukończona organizacja działu ubezpieczeniowego, któremu wszystkie trzy wydziały, a mianowicie: Ewidencji ubezpieczonych i pracodawców, świadczeń i wydział wymiaru składek funkcjonuje już normalnie. Dalsze prace organizacyjne Ubezpieczalni są w toku.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5.28.

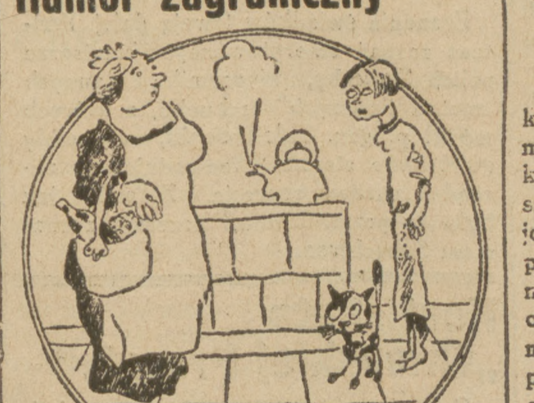
Berlin 210.40, Holandja 357.20, Londyn 26.95, Paryż 34.94, Praga 22.00, Szwajcarja 171.50, Włochy 45.55.

Stan pogody

CHŁODNO.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Nieco chłodniej. Temperatura w ciągu dnia parę stopni powyżej zera. Dość silne i chwilami porywiste wiatry zachodnie i półn. zachodnie.

Humor zagraniczny



— Maniu, nie widziałaś, czy rzeźnik ma wołową nogę?

— Nie widziałam, proszę pani, bo nosił buty.

Stan wyjątkowy
w Madrycie

Jak donoszą z Madrytu, w środę o godz. 20.10 ogłoszony został stan wyjątkowy. Liczba strajkujących w Madrycie wynosi około 100.000 ludzi. (PAT).

(Dalsze wiadomości z Hiszpanji podajemy na innem miejscu).

Czy Stawicki był szpiegiem?

Pogłoski o związku afery Stawickiego z akcją szpiegowską są znowu na porządku dziennym. Prasa wymienia nazwisko Juljusza **Barmata**, który pozostawał w zażyłej przyjaźni ze Stawickim. Ów Barmat w okresie dewaluacji i spadku marki niemieckiej był aresztowany w Berlinie i niejednokrotnie nazwisko jego figurowało w różnych skandalach finansowych. Czy Stawicki był szpiegiem i czy udało mu się istotnie zdradzić plany fortyfikacyj francuskich na granicy wschodniej, oto pytanie z niepokojem powtarzane przez wiele dzienników. (PAT).

Francuska ekspedycja wojenna
w Maroku

Operacje wojskowe francuskich oddziałów armji kolonjalnej w południowym Maroku w najbliższych dniach będą zakończone. Wbrew oczekiwaniom ofensywa obu kolumn francuskich, liczących łącznie **30.000 żołnierzy**, nie napotyka prawie na żaden opór ze strony szczepów arabskich. Pierwotnie liczono się z tem, że operacje potrwają dwa miesiące. Obecnie dowództwo ekspedycji francuskiej liczy się z tem, że jeszcze w końcu bieżącego tygodnia wszystkie oporne szczepy poddadzą się Francji. Liczba ludności tych szczepów wynosi około 100.000. (ATE).

Rozbitkowie „Czeluskina“
w niebezpieczeństwie

Członkowie ekspedycji „Czeluskina“ z profesorem Schmidtem na czele znaleźli się ponownie w poważnem niebezpieczeństwie. Według depeszy istrowej prof. Schmidta, kra, na której ekspedycja rozłożyła obozowisko, popękała. **Baraki, wybudowane przez rozbitków, zostały zburzone i zniesione przez fale.**

Prof. **Schmidt** podkreśla w swej depeszy, że jest okolicznością niezwykle pomyślną, iż dziesięć kobiet i dwoje dzieci zdołano przedtem ewakuować drogą powietrzną, ponieważ baraki, **zajmowane przez kobiety, zostały nasamprzód porwane przez fale.** (ATE.).

Kronika telegraficzna

— Termin wyjazdu premjera **Gömbösa** do Rzymu został obecnie definitywnie ustalony na poniedziałek dnia **12 b. m. Gömbös** udaje się przez Trjest, Wenecję do Rzymu, dokąd przybędzie we wtorek wieczorem. Dzienniki wiedeńskie wyrażają przypuszczenie, iż premjer węgierski spotka się w Wenecji z kanclerzem austrjackim dr. **Dollfussem** i że obaj ministrowie dalszą drogę do Rzymu odbędą razem. Konferencja 3-ch polityków rozpocznie się w środę przed południem o godz. 10-ej w gabinecie **Mussoliniego** i kontynuowana będzie przez czwartek i piątek. (ATE.).

— Z Nowego Jorku donoszą: W pobliżu miejscowości Petersburg (Illinois) samolot dostał się w sferę burz śnieżnych i uległ katastrofie. **Czterech pasażerów poniosło śmierć.** Wśród zabitych znajduje się jeden z wybitniejszych współpracowników znanego dziennika „Chicago Tribune“. (ATE).

Prasa angielska donosi o użyciu w armji angielskiej **nowego typu hydroplanu**, który będzie zastosowany przedewszystkiem w koloniach wschodnich. Są to aparaty fabryki „Vickers“ i noszą nazwę „Vickers Vincent“. Załoga hydroplanu będzie się składała z 3 ludzi. Są one zaopatrzone w aparaty radjowe, oraz w urządzenia umożliwiające lądowanie w okolicach pustynnych. Samoloty będą zabierały paliwa na odbycie 2000 klm. drogi, oraz zapas karabinów maszynowych, kiet. (ATE.).

— Sensacją dnia stał się w prasy *amerykańskiej* wynik procesu głośnej swego czasu lekarki dr. *Wynekoop*, oskarżonej o otrucie swej synowej, p. Rheta *Wynekoop*. Proces, odraczany kilkakrotnie z powodu złego stanu zdrowia oskarżonej, zakończył się wydaniem wyroku, skazującego na *25 lat ciężkiego więzienia*. Wysoki wymiar kary, jak i sam przebieg procesu, stanowi temat ogólnej dyskusji. Prasa podkreśla jednomyślnie okrucieństwo morderczyni, która zwabiła swą synowę do lecznicy pod pozorem dokonania operacji, i tam strzałem z rewolweru pozbawiła ją życia, poczem, ułożywszy ciało na stole operacyjnym, wyszła na chwilę. Powróciwszy do sali operacyjnej, dr. *Wynekoop* zaalarmowała zarząd lecznicy, że jakiś nieznajomy wtargnął na salę operacyjną i zamordował podczas jej chwilowej nieobecności pacjentkę. Towarzyszący tym oświadczeniom świetnie udany ból po stracie „ukochanej synowej“ wywołał z początku odruch szczerego współczucia wśród zgromadzonych lekarzy i personelu leczniczego. Władze śledcze, powiadomione o wypadku, rozpoczęły energiczne poszukiwania za domniemanym zabójcą. Śledztwo doprowadziło na ślad właściwej morderczyni. (ATE).

— Synowi Henryka *Forda* grozi porwanie. Usiłują tego dokonać dwie konkurencyjne bandy „gangsterów“, aby uzyskać potem wysoki haracz. Syn Forda zaangażował przeto specjalną ochronę i jeździ samochodem opancerzonym, zaopatrzonym w karabin maszynowy. (PAT).

— Z *Łodzi* donoszą: W nocy z wtorku na środę mieszkańcy domu Nr. 177 przy ul. Wólczańskiej zbudzeni zostali hukiem licznych strzałów, dochodzących z mieszkania Antoniny *Lipińskiej* i jej 24-letniej córki Heleny. Sąsiedzi po wejściu do mieszkania Lipińskich ujrzeli tam *trzy okrwawione ciała*, a mianowicie Heleny *Lipińskiej* oraz 2-ch młodych mężczyzn: Kazimierza *Kurpika* — narzeczonego Heleny Lipińskiej oraz kolegi Kurpika — Alojzego *Koralewskiego*.

Jak ustalono, młodzieńcy przybyli do Lipińskich o godz. 10 wiecz. Po północy wynikła sprzeczka najpierw między Kurpikiem i Heleną Lipińską, do której następnie wmieszał się Koralewski. W pewnym momencie *Koralewski* wyjął rewolwer i rozpoczął formalną kanonadę w kierunku Heleny Lipińskiej i Kurpika, poczem strzelił sobie w skroń. *Kurpik padł trupem na miejscu, Ciężko ranną Helenę Lipińską przewieziono do szpitala. Koralewskiego przewieziono do szpitala w stanie agonji.* (PAT.).

Obrazki z Pruszkowa

(Kor. wł.)

W godzinach porannych ulice w Pruszkowie na Żbikowie mają wprost niesamowity wygląd. Setki ludzi tam zamieszkałych spieszą do pracy; młodzież do szkół. Jeden za drugim brną przez bajora, szumnie nazwane „ulicami“, czepiają się płotów w miejscach specjalnie niebezpiecznych, od czasu do czasu chlapną w błoto, zakiną i dalej brną umazani po kolana, aby tylko zdążyć na pociąg, który ich do pracy czy szkoły zawiezie.

Powrót do domu jest powtórzeniem porannych cyrkowych łamańców po błocie.

Są — a jakże — np. na ul. Ogrodowej i Brzezińskiego „chodniki“ z piasku, lesz lub popiołu, robione oczywiście przez samych właścicieli domków, cóż kiedy woźnice, aby nie potopić koni na środku jezdni, rozjeździli te „chodniki“ tak, że istnieją tylko „de nomine“, a są to trochę płytsze kałuże. Od kopca Kościuszki aż do ulicy Ogrodowej i Brzezińskiego utworzyło się piękne jeziorko, na którem zapewne Magistrat pruszkowski chce utworzyć rezerwat dla błotnego ptactwa.

Podatek drogowy jest ściągany bardzo skrupulatnie, lecz drogi budowane są zapewne na księżycu, ty zaś robotniku czy urzędniku brnij dalej po błocie na tym ziemskim padole.

Niech ojcowie Magistratu pruszkowskiego pamiętają o tem, że wiosna nadchodzi, więc niech oczyszczą błota, a bezrobotni, których jest bardzo dużo, będą mogli zarabiać na kawałek chleba.

Starania Związku C. O. Inwalidów Wojennych R. P.

Staraniem Ciężko Okaleczonych Inwalidów Wojennych R. P. opracował memorjał w sprawie zatrudnienia inwalidów.

Jak wynika z tego memorjału, przeprowadzona w jesieni roku ub. nowelizacja Ustawy Inwalidzkiej w myśl której pracodawcy obowiązani są na każdych 50 robotników i pracowników zatrudniać jednego inwalidę, a na każdych 100 robotników — trzech inwalidów, posiadających od 15 proc. do 65 proc. ogólnej utraty zdolności zarobkowej, umożliwia uzyskanie pracy lekko poszkodowanym inwalidom, a natomiast utrudnia zarobkowanie inwalidom ciężko okaleczonym.

Wśród tych ostatnich znajduje się wielu takich, których utrata zdolności zarobkowej wynosi ponad 65 proc.

Poza tem ciężko okaleczeni Inwalidzi Wojenni posiadający ponad 65 proc. niezdolności, a pozostający bez pracy, są pozbawieni wraz z rodzinami opieki lekarskiej z tytułu świadczeń społecznych.

Przyjmowani do pracy inwalidzi z nie wielkim procentem utraty zdolności zatrudniani są wyłącznie, jako robotnicy fizyczni, bez względu na posiadane kwalifikacje, a pracodawcy nie chcą zatrudniać Inwalidów — pracowników umysłowych, co umożliwiają im niedomówienia ustawy inwalidzkiej.

Ażeby doprowadzić do zmiany tego niekorzystnego dla ciężko okaleczonych Inwalidów stanu rzeczy Związek C. O. Inwalidów Wojennych R. P. domaga się zmiany odpowiedniego artykułu Ustawy Inwalidzkiej w tym kierunku, ażeby Inwalidzi wojenni posiadający do 84 proc. niezdolności zarobkowej mogli uzyskać możność zarobkowania, a mianowicie: aby na stu robotników i pracowników pracodawcy mieli obowiązek zatrudniać jednego inwalidę ciężko okaleczonego, jednego lżej poszkodowanego i jednego inwalidę — pracownika umysłowego posiadającego od 15 proc. do 84 proc. niezdolności do pracy.

Tajemnica szkieletu w biedaszybie

Ub. soboty bezrobotni znaleźli szkielet ludzki w jednym z bieda-szybów w Siemianowicach.

Na zlecenie władz sądowych przeprowadzono w dniu 6 b. m. dalsze poszukiwania reszty kości tego szkieletu. Ponieważ na dnie bieda-szybu panował straszny zaduch, wszyscy pracowali w maskach gazowych. Wykopano wreszcie resztki szkieletu, wraz z częścią tułowia, oraz ubranie kobiece. Przewieziono to wszystko do lecznicy Brackiej w Siemianowicach, gdzie lekarze przystąpili natychmiast do sekcji.

Sekcja wykazała, że są to zwłoki nieznanej kobiety. Policja ze swej strony stwierdziła na podstawie znalezionego ubrania, że chodzi prawdopodobnie w tym wypadku o niejaką Rozalję Smykałównę, ostatnio zamieszkałą w Welnowcu.

Smykałówna dnia 1 lipca 1933 r. zaginęła i od tego czasu była poszukiwana przez policję. Czy padła ofiarą morderstwa albo popełniła samobójstwo, czy też uległa nieszczęśliwemu wypadkowi, nie zdołano dotychczas stwierdzić.

Walka włókniarzy białostockich o angielską sobotę.

Dotychczasowe warunki pracy pozostały bez zmiany

(Kor. własna).

Dnia 27 lutego r. b. odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja przedstawicieli Związku z przemysłowcami na której propozycję przemysłowców, by podzielić tygodniowy zarobek robotników przez 46 godzin i teoretycznie obliczać do czasu rozstrzygnięcia sprawy angielskiej soboty w innych ośrodkach przemysłowych, za każdy dzień więcej, a za sobotę mniej, przedstawiciele Związku klasowego odrzucili.

Następnie inspektor pracy wysunął projekt, w myśl którego zostaje utrzymany dotychczasowy cennik płac i 46-cio godzinny tydzień, przy zastosowaniu obliczeń dniówkowych, do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy w całej Polsce.

Ogólne zebranie przemysłowców projekt ten odrzuciło, twierdząc, że jest on zamaskowaną podwyżką dniówek robotniczych; również zebranie robotników większością głosów nie zgodziło się na tę propozycję.

Dnia 5 b. m. odbyło się ogólne zebranie włókniarzy, na którem przyjęto propozycję fabrykantów, **utrzymującą narazie dotychczasowy cennik płac i tryb pracy, jaki był do dnia 1 stycznia 1934 roku w fabrykach włókienniczych białostockich.**

Tekst listu fabrykantów w tej sprawie, wystosowany do inspektora pracy, przytaczamy poniżej.

Nawiązując do wspólnej z przedstawicielami robotników konferencji, odbytej w Inspektoracie Pracy w dniu 7 lutego r. b., Związek ma zaszczyt powiadomić Pana Inspektora, iż przemysłowcy, stojąc nadal na gruncie umowy zbiorowej z dnia 14 czerwca 1933 r. i cennika Nr. 2/1933 r. z dnia 16 czerwca 1933 r., zgadzają się narazie na tryb pracy w fabrykach włókienniczych, jaki był do dnia 1 stycznia 1934 r., odkładając kwestję wprowadzenia w życie przepisu art. 1 noweli do Ustawy o czasie pracy (Dz. Ust. Nr. 94 oz 1933 poz. 734) do czasu unormowania tej kwestji w innych ośrodkach przemysłowych.

Związek Przemysłowców w Białymstoku.

Prezes (—) *Riegert.*

Kierownik biura (—) *Zebin.*

W ten sposób narazie walka włókniarzy białostockich o angielską sobotę została zakończona.

Ze stolicy

w kilku słowach

INWESTYCJE W ZOO. Ogród Zoologiczny w Warszawie zamierza w ciągu bieżącego sezonu budowlanego wykończyć budowę słoniarni, rozpoczętej w r. z., wznieść pawilon dla żyrafy, o ile pertraktacje o jej kupno doprowadzone będą niebawem do pomyślnego wyniku oraz wykończyć basen dla fok. W opracowaniu jest też projekt budowy nowego wybiegu bez krat dla lwów z odpowiednio szerokiemi fosami, na wzór wybiegu istniejącego dla białych niedźwiedzi. Wszystkie te nowe urządzenia oddane będą do użytku w ciągu lata r. ub.

OTWARCIE MUZEUM WOJSKA. 18 b. m. upływa ostatecznie przedłużony już termin wystawy zabytków z czasów króla Stefana i Jana III, mieszczącej się w Muzeum Wojska w Al. 3 Maja, urządzonej w związku z 400-leciem urodzin króla Batorego i z 250-leciem odsieczy wiedeńskiej. Termin ten nie będzie już przedłużony.

Niezwłocznie po zamknięciu wystawy rozpocznie się w tej części Muzeum Narodowego rozmieszczanie zbiorów Muzeum Wojska, mieszczących się dotąd w gmachu przy ul. Podwale. Przewóz eksponatów odbywać się będzie z zachowaniem wszelkich ostrożności.

500 NOWYCH TELEFONÓW. Dzięki obniżce opłat za założenie telefonu, od kilku miesięcy liczba zgłoszeń o założenie nowych telefonów znacznie wzrasta. W ciągu lutego przybyło 500 nowych abonentów we wszystkich dzielnicach miasta. Obecnie Warszawa liczy 45.970 abonentów, dysponujących 55.873 aparatami telefonicznemi.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Rendez-Vous w Wiedniu".
APOLLO: „Precz z kryzysem" z Eddie Cantorem.
AMOR: „Maski dr. Fu Manchu".
ANTINEA: „Biały mustang" i „Na Sybir".
ATLANTIC: „Papryka".
AS: „Światła wielkiego miasta" i „Chata za wsią".
BAJKA: „Mandżurja płonie" i rewja.
CASINO: „Parada rezerwistów".
CAPITOL: „Za dwa pocałunki" i „Kajdany życia".
COLOSSEUM: „Dziś żyjemy" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Obraza Majestatu" i „Na Sybir".
CRISTAL: „Ken Maynard" i „Na tropie złoczyńcy".
CZARY: „Król cyganów".
FAMA: „Nocny lot".
FILHARMONJA: „Pieśniarz Warszawy" z Eug. Bodo.
FORUM: „Jaką mnie pragniesz" z Gretą Garbo.
GLORJA: „Bohaterski czyn".
HELJOS: „Szpieg w masce" z Ordonówną.
HOLLYWOOD: „Legjon śmierci" i rewja „Za 2 zł. do Paryża".
IKS: „W obozie honoru" i „Głos pustyni".
ITALJA: „Mata Hari" i rewja.
KOMETA: „Tancerki z Buenos Ayres" i rewja.
LOS: Od 4-ej dla m. „Baby", od 8-ej do .... „Blaski i cienie miłości".
LUX: „Gehenna kobiety".

MAJESTIC: „Demon złota" i rewja.
„Śpiew, całus, dziewczyna".
MASKA: „Demon Wielkiego Miasta".
MEWA: „Platynowa blondynka" i „10 kochanek".
MIEJSKI: „W twoich ramionach".

NOWY SPLENDID: „Blaski i cienie miłości" i „Baby".
NOWA TOMBOLA: „Arjana" i „Buster nawarzył piwa".
OKO PRASKIE: „Szerlok Holmes" i film polski.
PALACE: „Życie jest piękne" i rewja.

PAN: „Serce olbrzyma i „Flip i Flap jako cyrkowcy".
PETIT TRIANON: „Jennie Gerhardt" i „Jasnowłosy sen".
PROMIEŃ: „King Kong".
RIVIERA: Czar jej oczu i Cyrk.
ROXY: „Kajdany życia" i „Dwanaście krzeseł".
SOKÓŁ: „Niewolnicy dancingu" i „Białe szaleństwo".
STYLOWY: „Burza o brzasku".
TON: „Dzieje grzechu".
UCIECHA: „Prokurator Alicja Horn".
UNJA: „Turbina 50.000" i rewja.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

WYJAZD DO AMERYKI DEFINITYWNIE POSTANOWIONY.

Polski Związek Bokserski komunikuje nam, że rozmowy z p. Donaldem **Dayem**, przedstawicielem **„Chicago Tribune"**, który bawił w Poznaniu na mistrzostwach bokserskich Polski, doprowadziły do ustalenia wyjazdu polskiej drużyny reprezentacyjnej do Ameryki na poprzednich warunkach i w poprzednio oznaczonym terminie. Jedynie co do terminu meczu Polska — Ameryka (18 maja) zastrzegają sobie organizatorzy amerykańscy ewentualne zmiany ze względów atmosferycznych, ponieważ mecz odbędzie się pod gołem niebem.

P. Dayowi, który na mistrzostwach miał się zapoznać z polskiem pięściarstwem, bardzo się podobał poziom i klasa naszych bokserów. Zdaniem jego, wodzenie w Ameryce mogą mieć przewszystkiem wagi lekkie. Należy zaznaczyć, że p. **Day** nie widział przy dobrej „robocie" Pilata, który na mistrzostwach nie miał wogóle odpowiednich przeciwników i oba spotkania bardzo szybko zakończył przez k. o.

PORANEK NARCIARSKI.

Warszawski Klub Narciarski w niedzielę, 11 b. m., o godz. 12-ej w kinie **„Palace"** urządza **„Poranek Narciarski"**, na którym wyświetlone będą ciekawe filmy narciarsko - turystyczne, z zawodów saneczkowych, łyżwiarskich i t. p. Z powodu braku śniegu w ciągu ubiegłej zimy w Warszawie W. K. N. tą drogą pragnie sportowcom i turystom zimowym dać możność prawdziwej emocjonującej uczty narciarskiej. Pozatem „Poranek" uroźmaici chór p. Wandy Vorbund p. n. „Te 4".

ZWYCIĘSTWO RANA.

Warszawski bokser zawodowy, zamieszkały oddawna w **Ameryce**, Edward **Ran**, walczył ostatnio z E. **Andersonem**. Mecz ten wygrał **Ran** po 10-ciu rundach na punkty. Najbliższem spotkaniem Rana będzie mecz z Herrarem, jednym z czołowych pięściarzy Ameryki.

WARSZAWSCY PIĘŚCIARZE WALCZĄ 18 B. M. W ŁODZI.

Warszawski Związek Bokserski zgodził się ostatecznie przyjąć zaproszenie Łódzkiego Okr. Zw. Bokserskiego na mecz Warszawa — Łódź w dniu 18 b. m. w Łodzi. Skład drużyny warszawskiej ustalony zostanie w najbliższych dniach.

Mecz z Poznaniem prawdopodobnie nie dojdzie do skutku.

SPRAWA P. ERDMANA.

Rozprawa sądowa przeciwko dziennikarzowi J. **Erdmanowi** z oskarżenia Polskiego Związku Tow. Kolarskich na temat organizacji biegu dookoła Polski wyznaczona została na **15 marca** o godzinie 9-ej rano w II-ej sali Sądu Okręgowego.

Sprawozdanie teatralne

TEATR „ATENEUM". Eljasz Ilf i Eugenjusz **Pietrow**: „**12 krzeseł**". Przekład Haliny **Pilichowskiej**. Inscenizacja Tadeusza **Łopalewskiego**. Reżyserja Marjana **Wyrzykowskiego**.

Przed paru już laty miałem wdzięczną sposobność powitać na łamach „**Robotnika**" ukazującą się w doskonałym polskim przekładzie Haliny **Pilichowskiej** znakomitą powieść humorystyczną „**12 krzeseł**".

Od tego czasu utwór pp. Ilfa i Pietrowa zdobył sobie szeroki rozgłos i poczytność, stał się — w okrutnie zeszpeconej i zniekształconej formie — tematem scenarjusza filmowego, wreszcie przez podwoje „Ateneum" wkroczył na deski teatralne. Wkroczył — triumfalnie! Nieląda to dziwo! Nagół bowiem wszelkie przeróbki sceniczne z powieści zawodzą jaknajfatalniej. Cudzołóstwo epiki z teatrem płodzi zazwyczaj potworki nad miarę już szpetne, pokraczne i kościawe, bez krwi i bez kośćca. Ponieważ się też takie szkaradzieństwa po scenie, poniewierają się sromotnie, nie mogąc ani skonać stokroć zasłużoną śmiercią, ani żyć godziwie. Podobny więc los można było przepowiadać inscenizacji „12-tu krzeseł", a łaskawa ofiara komunikatu teatralnego, że widowisko to będzie się rozgrywało w 18 tylko obrazach, musiała przyprawić o szczękanie zębów i zimne poty człowieka nawet herkulesowej statury i lwiego serca.

Ale panowie Ilf i Pietrow stać w czepkach się urodzili: powieść ich przystosował do sceny majsterek naprawdę z Bożej łaski p. Tadeusz **Łopalewski**.

Trudności do pokonania były istotnie olbrzymie.

Jakże tu wcisnąć w ramy teatralne powieść, która w stu miejscach akcję swoją toczy, środowiska z zawrotną chyżością zmienia, osobami działającemi pół miasteczka mogłaby zaludnić?

A jednak p. **Łopalewski** dokazał tej sztuki. Z niezwykłem poczuciem sceny, nader umiejętnie i rozważnie, ręką pewną i stanowczą wykonał konieczne obcięcia i heroiczne skróty. Rąbał jak drwal, a jednocześnie posługiwał się lancetem niby wytrawny chirurg i zachował swoje przezwyciężenie doprowadził do szczęśliwego końca: pyszną powieść przerobił na wyborną komedję.

Ale p. **Łopalewski** jest nie tylko „człowiekiem teatru" jest również i literatem, który rozumie czar i urok i swenrenną moc słowa. Te ustępy powieści, gdzie djalog iskrzy się i tęczuje tyską humorem i pieni się weselem p. Łopalewski przeniósł na scenę, nie troszcząc się zbytnio, że mogą one nieco zahamować akcję; w ten sposób ocalona została w teatrze największa zaleta powieści — styl jej autorów.

Po inscenizatorze kolej na reżyserą — p. Marjana **Wyrzykowskiego**. Przedewszystkiem jedno zastrzeżenie — tej szarpaniny i wzajemnego kułakowania się było na scenie „Ateneum" odrobinę za wiele, np. ostatnie zetknięcie się ojca Fiodora z Brunsem niemożliwie nużyć już nie bawiło, efekt wielokrotnie powtarzany zaczyna wkońcu nużyć i drażnić. Przy tem zastrzeżeniu ostatnię mocno, pocem... otwieram stawidła i niech wodospadem płyną chwalby, zachwyty i brawa. Brawo, panie reżysze, potrzy kroć brawo! Nasamprzód brawo za tad zwyczajną pomysłowość, za pełne plastycznej wyobraźni rozwiązywanie poszczególnych scen. A dalej za tempo, za rozpęd, za błyskawiczną szybkość przedstawienia. Toż te półtora tuzina obrazów przemknęło takim cwałem, że widz ani razu nie zdążył pomyśleć o spojrzeniu na zegarek. No, chyba że zdołał się sięgnąć po chustkę do nosa, ani na zegarek zerknąć. P. Wyrzykowski przyczynił się walnie do świetnego powodzenia „12-tu krzeseł" na scenie.

Z wykonawców rej wodził p. M **Borowy**, jako „wielki kombinator" — Ostap Bender. Rozmachem swoim, młodzieńczą werwą, głębością cielesną i wymową oczu pozostawał p. Borowy w całkowitej harmonji z tym potokiem okrzyków, szeptów i śmiechów, szyderstw i pogróżek, kłamstw i anegdot, które falą nieprzerwaną spływały z jego ust.

W ex-marszałka szlachty Hipolita wcielał się teraz co wieczór p. **J. Hajduga**, który bardzo dobrze ilustruje zajęczą psychikę tego groszołapa i strachajły. Jaskrawą postać ojca Fiodora wybornie odtwarzał p. **S. Butkiewicz**.

Całe mnóstwo pomniejszych ról obsadzono nagół szczęśliwie i trafnie, sta tyści również się nie poszkapili.

Jednem słowem nie ręczę czy widowisko w „Ateneum" jest godne bogów, ale że na uwagę i poparcie ludzkiego pogłowia w zupełności zasługuje to niniejszem stwierdzam uroczyście i podpis to kładę.

Stojan Stefanowski.

Poznaj dorobek Sportu Robotniczego

W niedzielę, 11 b. m., o godz. 11-ej w sali teatru „Ateneum" (Czerwonego Krzyża 20) odbędzie się Akademja Sportowa.

Ciekawe popisy plastyki, gimnastyki, deklamacji chóralnej, pokazy boksu, oraz lekkiej i ciężkiej atletyki złożą się na bardzo urozmaicony program, który warto zobaczyć samemu i zachęcić do zobaczenia swoich znajomych i przyjaciół.

Specjalne zaproszenia przy wejściu nie obowiązują.

Robotniczy mistrz piłkarski Polski w Warszawie

Już jutro przybędzie do Warszawy znakomita drużyna piłkarska R. K. S. Wielkie Hajduki, mistrz robotniczej Polski, aby rozegrać dwa mecze. W sobotę przeciwnikiem ślązaków będzie Skra (boisko Skry, godz. 15), a w niedzielę będzie Polonia (boisko Polonii, godz. 14.30).

Wczorajsze wypadki

ŚMIERĆ PRZY PRACY.

65-letni Józef Sujak, dorożkarz, udał się rano do domu Krochmalna 54, do stajni, ażeby wyjechać na miasto. W czasie wyprowadzania konia S. zasłabł nagle i upadł na podwórzu. Nieprzytomnego starca przewieźli inni dorożkarze do mieszkania, gdzie przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł. Przyczyna śmierci: atak sercowy.

ZACZADZENIE.

Przy ul. Mostowej 26, wskutek zbyt wczesnego zasunięcia szybra, wydzielał się z pieca tlenek węgla, którym zatruła się 56-letnia Szajndla Landowa. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł zatrutą do szpitala św. Rocha.

PRZY PRACY.

13-l. Tadeusz Baliński, uczeń, w czasie wycinania laubzegą, zranił się w prawe przedramię tak silnie, że nastąpił krwotok, wskutek przecięcia mięśni. Ofiarę nieostrożności opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Odchodzą od życia

W parku im. Paderewskiego targnęła się na życie 23-letnia Halina **Kulowikowa**, która napiła się esencji octowej i jodyny.

23letnia Katarzyna **Przychodzień**, bez zajęcia, otruła się kwasem octowym w bramie domu Smocza 17.

Co usłyszymy w radjo?

Piątek 9.3 1934 r.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Repertuar Teatrów. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Muzyka popularna. 12.30 Wiadomości metalurgiczne. 12.33 Muzyka popularna. 12.55 Dziennik południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Muzyka lekka. 16.40 Przegląd wydawnictw. 16.55 Recital śpiewaczy. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 Nowiny leśne. 18.00 Odczyt. 18.20 Muzyka nastrojowa (płyty), 18.45 „Dzielmy się“. 19.05 Rozmaitości! 19.20 „Dokąd jechać w święto?“ 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.43 Komunikat śniegowy. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.40 Muzyka cygańska. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka cygańska.

SOBOTA.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka, 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Repertuar. 11.57. Sygnał czasu. 12.05 Koncert zespołu salonowego. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.36 Koncert. 12.55 Dziennik południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Piosenki z płyt. 15.55 Chwilka lotnicza. 16.00 Audycja dla chorych. 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 Koncert. 17.50 Przegląd prasy rolniczej. 18.00 Reportaż. 18.20 Muzyka lekka. 19.00 Program. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Kwadrans literacki. 19.40. Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Koncert. 21.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 21.20 Koncert Chopinowski. 22.00 Przerwa. 22.05 Muzyka z płyt. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

WESOŁY KĄCIK

W CYRKU.

W wędrownym cyrku pokazują parę karłów.

Jakiś zawiany gość przygląda się karłom z nieukrywanem lekceważeniem, wreszcie powiada do dyrektora cyrku:

— Ph, to są karły? Ja widziałem karzełka, który był tak mały, jak oba pańskie karły razem wzięte.

WYŻSZY CEL.

— Zbliża się wiosna, mógłbyś pomyśleć o nowej sukni dla mnie.

— Tobie w głowie tylko suknie i stroje. Czy ty naprawdę nie masz w życiu żadnych wyższych celów?

— Wyższych celów? Owszem, potrzebny mi jest także kapelusz.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

WYCHOWANKA R.T.P.D. poszukuje miejsca do małych dzieci z szyciem. Oferty pod „Pracowita“.

MŁODA KRAWCOWA przyjmie szycie i reperacje za małą opłatą. Oferty pod „Pilna“.

TANIO! Studentka ostatniego roku matematyki udziela lekcji w zakresie 8-iu klas. Specjalność: matematyka, fizyka, polski, niemiecki. Referencje. Telefon 11-72-01 do godz. 7-ej wieczorem.

STUDENT udziela lekcyj w zakresie 8-miu klas. Tanio. Uczy dorosłych. (Kondycja). Dzwonić — 226-57.

OBEJMĘ posługę na 2 lub 3 godziny. Do-

Ciekawy eksperyment

W roku bieżącym przypada 15-lecie istnienia Szkoły S. i T. Wysockich. Niestrudzeni ci pionierzy nowych dróg na niwie muzyczno - pedagogicznej i taneczno - scenicznej, pragnąc zapoznać szeroką publiczność z dorobkiem swej 15-letniej działalności, wystąpią z niezwykle ciekawem widowiskiem, całkowicie odbiegającem od stereotypowych popisów. Będzie to mianowicie próba przedstawienia sprawozdań statystycznych, a więc całej masy cyfr, liczb, wykresów graficznych, w sposób najbardziej popularny, naoczny, bo na żywych ludziach.

Ciekawy ten pokaz odbędzie się dn. 11 marca o g. 12-ej pp. w teatrze Polskim.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie perła humoru sowieckiego I. Ilfa i E. Pietrowa, komedja w 3 aktach, 18 obrazach, p. t. „12 krzeseł“ w reżyserji Marjana Wyrzykowskiego, w oprawie dekoracyjnej St. Cegielskiego i W. Ujejskiego, z udziałem całego zespołu.

Z OPERY. Dziś odegrana będzie opera „Tosca“. Jutro o godz. 3 pp. piękna opera Moniuszki „Verbum Nobile“. Widowisko urozmaici efektowny balet „Na kwaterze“.

TEATR NARODOWY. Przez kilka dni „Czwarty do brydża“ Grzymały Siedleckiego.

TEATR NOWY. Dziś nowa komedja Marjusza Maszyńskiego „Tak a nie inaczej“.

TEATR LETNI. Dziś ostatni raz po cenach zniżonych „Towariszcz“.

Jutro premjera najnowszej, wesołej komedji Verneuil'a „Szkoła podatników“ z Fertnerem, Lindorfówną, Wesołowskim, Kurnakowiczem, Jarkowską, Hnydzińskim, Ziembińskim.

TEATR POLSKI. Codziennie komedja Szekspira „Kupiec wenecki“.

W niedzielę o g. 3.30 pp. po cenach zniżonych sztuka J. Tepy „Fraulein Doktor“.

TEATR MAŁY. Dziś komedja angielska Ch. Bennetta p. t. „Miljonowy interes“ z M. Przybyłko-Potocką w roli głównej.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „ZALOTNIKÓW NIEBIESKICH“. W niedzielę o g. 4 pp. odbędzie się w teatrze Małym ostatnie przedstawienie „Zalotników niebieskich“ M. Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej. Wszyscy zatem, którzy sztuki tej jeszcze nie widzieli, winni skorzystać z ostatniej sposobności.

TEATR „NOWA KOMEDJA“. Codziennie komedja Słonimskiego p.t. „Rodzina“ z Jaraczem i Modzelewską.

TEATR KAMERALNY. Codziennie „W małym domku“ Tadeusza Rittnera, w nowem opracowaniu scenicznem teatru Kameralnego.

TEATR „CYGANERJA“. Komedja rewjowa Toma i Schlechtera p. t. „Kobieta 5012“.

TEATR „WIELKA OPERETKA“. Codziennie widowisko w 10 obrazach „Hotel pod Białym Koniem“ z Mankiewiczówną i Bodo.

TEATR „8,30“ daje dziś „Yacht miłości“ (New York Baby). Komedja muzyczna Krzewińskiego i Brodzińskiego, z muzyką Fanny Gordon.

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja „Wszystko dla miłości“.

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Małżeństwo z konwenansu“, komedja Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

Z FILHARMONJI. Dziś o godz. 8 w. odbędzie się wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją niezrównanego kapelmistrza, p. Emila Coopera. Solistą będzie znany i ceniony pianista p. Zbigniew Drzewiecki, prof. Konserwatorjum Warszawskiego, który odegra koncert Des-dur Prokofjewa.

Z Konserwatorjum

AUDYCJA STOW. MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI.
RECITAL JADWIGI DRAŻE.

Miłośnicy dawnej muzyki odnawiają swoje zamiłowania, wprowadzając od czasu do czasu koncerty muzyki współczesnej lub w każdym razie — nowszej. Do współczesnych należał ostatnim razem Karol Szymanowski, jego kwartet smyczkowy op. 37. Jest to utwór, pisany w r. 1917, poświęcony Henrykowi Prunières, redaktorowi paryskiego „Révue musicale“. Zdecydowanie nowoczesna, w finale politonalna faktura kwartetu, nastręcza trudności wykonawcom, a słuchaczom daje próbkę muzyki śmiałej, w drugiej części tajemniczej, oryginalnemi flażoletami specjalnie zabarwionej. Przy bliższem poznaniu kwartet zyskuje. Znanem arcydziełem kameralnem jest kwartet Debussy'ego, pełen barw i poezji. Dużo artyzmu włożyli w oba te utwory pp. **Dubiska, Ochlewski, Szaleski** i **Adamska.** W kwintecie Franck'a fortepian doskonale zestrojony z całością, dawał wyraźne, harmoniczne kontury dzieła dzięki prof. Drzewieckiemu, którego współudział w audycjach jest zawsze żywo przyjmowany.

Z ciekawym wieczorem skrzypcowym wystąpiła w jedną z ubiegłych niedziel p. **Jadwiga Draże**, uzdolniona nietylko wirtuozka, ale i kierowniczka klasy skrzypcowej w tutejszem Konserwatorjum.

W starannie opracowanym i przemyślanym recitalu wysunął się na plan pierwszy neoromantyczny, mało znany koncert Koniusa i trudna chaconne Bacha, której wykonanie na estradzie jest najlepszem świadectwem dojrzałości każdego młodego skrzypka. **H. D.**

Ogłoszenie.

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie podaje do wiadomości, że od dnia 1 marca r. b. składka za **posługaczki przychodnie,** pracujące na terenie powiatów: warszawskiego, garwolińskiego, mińsko-mazowieckiego, grójeckiego i radzymińskiego wynosi zł. 3,19, z czego przypada: na ubezpieczonego — zł. 0,25 i na pracodawcę—zł. 2,94.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W WARSZAWIE.

Już jutro o godz. 15

Robotniczy mistrz Polski RKS W. Hajduki

rozegra mecz na boisku Skry ze Skrą

W niedzielę o godz. 14. 30 odbędzie się na boisku Polonji mecz z Polonją

MICHAEL ARLEN 107

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

W ten poniedziałek, który ujrzał mobilizację pierwszych oddziałów floty francuskiej na tle palących się najpiękniejszych ulic Paryża — ogłoszone zostało, oczywiście, moratorjum, a zresztą — rozwścieczony nacjonalizm Francji nie myślał wówczas o stratach finansowych. Ale we wtorek rano Francuzi, a w szczególności Paryżanie, obudzili się z bardziej utylitarnym poglądem na świat. Podniesieni na duchu zwycięstwem nad policją Dróg Powietrznych, zniszczeniem kwatery Ligi znienawidzonej przez nich od tak dawna, oraz zwycięskim lotem ich bohaterskiej floty na Niemcy — mieszkańcy Paryża mieli teraz czas zastanawiać się nad tem, co stało się z ich oszczędnościami, które przez tak długi czas powierzali Trustowi Inwestycyjnemu Międzynarodowych Dróg Powietrznych.

Tego dnia ukazało się tylko parę pośpiesznie zaimprowizowanych dzienników, ale wszystkie dawały wyraz niepokojowi i obawom drobnych kapitalistów. Do południa Trust Inwestycyjny — olbrzymi budynek, zajmujący całą przestrzeń, gdzie stał ongiś Grand Hotel (główne wejście znajdowało się na Place de l'Opera, na miejscu dawnej „Café de la Paix) otoczony został tłumem, który wkrótce wypełnił wszystkie okoliczne aleje i bulwary tak gęsto, opanowany tak doszczętnie jedną jedyną myślą o finansowej ruinie, że ci, którzy przyszli ostatni dosłownie udusili się dymem od dogasających zgliszcz budynków na Avenue Gabriel.

Niewiadomo, z jakiego źródła wyszła pogłoska, która zamieniła się w pewność, że gigantyczny Trust Inwestycyjny oddawna już był wadliwie rządzony i że wypłacał dywidendy z kapitału, naskutek strat, spowodowanych zbyt niskiemi cenami artykułów, — tyrani Dróg Powietrznych bowiem chcieli w ten sposób wyprzeć konkurencję z rynków światowych. Gruchnęła wieść, że oszczędności drobnych kapitalistów od lat już używane były do podtrzymania kursu zupełnie bezwartościowych, bądź też sztucznie wywindowanych akcyj; oraz że Madame Abazar, największy dyktator wśród dyrektorów, zdecydowała się przedsięwziąć środki policyjne przeciwko Włochom i Chinom nie dla czego innego, a tylko po to, aby opóźnić zbadanie gospodarki Trustu. Pogłoski te pod koniec dnia skrystalizowały się w pewność, że podczas, gdy ogół ludności, od największych ludzi aż do najmniejszych, łudził się od tak dawna myślą, że żyje na wyżynie dobrobytu i cywilizacji, jakiej przedtem nikt nie zdołał osiągnąć — kryminaliści bez serca, jak Tour Laval i Abazar, (wobec których niejaki Kreuger, oszukańczy finansista z lat dwudziestych, będący tematem dla fantastycznych opowiadań i rymów dziecinnych, w rodzaju bajki o Sinobrodym, któremi straszono dzieci — stał się niewiniątkiem) oddawna już zdawali sobie sprawę z niepewnych podstaw tego dobrobytu. Ludzie ci ze sprytem Kreugera, pomnożonym jeszcze tysiąckrotnie — manipulowali akcjami, podrabiali dokumenty i popełniali nadużycia pieniędzmi udziałowców na tak olbrzymią skalę, że udało im się osiągnąć sztuczną stabilizację, która nie była w stanie (co teraz okazało się aż nadto wyraźnie) wytrzymać pierwszego drgnienia niepewności.

Zrozpaczonemu tłumowi, składającemu się z przeszło trzystu tysięcy mężczyzn i kobiet, ściśniętych razem i duszących się (wielu poniosło śmierć) w naładowanem dymem powietrzu — zdawało się, że żaden stopień gwałtu nie zdoła ulżyć ich wściekłości. Wystarczyła tylko pogłoska o krwawej masakrze floty francuskiej nad Ingolstadt w Bawarji, aby stracili oni wszelki rozsądek. Ci, którzy znajdowali się na przodzie, zdobywali szturmem budynek Trustu — i bezradni urzędnicy i pracownicy wyrzuceni zostali przez okna na pastwę czekającego na dole tłumu. Nic nie mogło zaspokoić nienawiści tych ludzi wobec tyrana, który ich okradł. Raz po raz widać było twarze mężczyzn i kobiet śmiejących się dziko z okien, z których dopiero co zrzucono jakiegoś Bogu ducha winnego urzędnika, aby rozszarpały go na kawałki ślepe ręce tłumu. W ten sposób minęła cała godzina, gdy nagle tłum został porażony — jakgdyby prądem elektrycznym—krzykiem z osiemnastego piętra gmachu, iż Tour Lavalowi nie udało się uciec. Opowiadano później, że Tour Laval znajdowałby się już od wielu godzin w Anglji w expressie, który zawsze znajdował się w pogotowiu na dachu budynku Trustu, gdyby nie nacjonalistyczny odruch francuskiego pilota Dróg Powietrznych i mechaników, którzy zamiast uciec z nim razem, wydali go tłumowi. Mężczyźni i kobiety, którzy zadali śmierć Tour Lavalowi, nie pozostawili żadnych dokumentów, tak że nie wiemy czy człowiek ten poczuł strach po raz pierwszy i ostatni w swem życiu, gdy — dla przedłużenia jego męki — zawieszono go nad wyjącym tłumem ludzi, niecierpliwie czekających na to, aż ten niedawny władca dostanie się w ich ręce.

Pewnem jest natomiast, że Madame Abazar śmierć swoją przyjęła z zupełną obojętnością.

Później tego samego popołudnia nienasycone gromady ludzkie, gnane jednak w tym wypadku nietylko wściekłością, ale i ciekawością, by móc ujrzeć i dotknąć tej tajemniczej istoty, o której szeptano tyle dziwacznych historji— okrążywszy płonącą teraz dzielnicę Trocadero — wdarły się szturmem do domku w Neuilly. Marję Teresę Abazar ostrzegł zarówno o śmierci jej kolegi, jak i o zbliżaniu się tłumu młody uczony Caspar Duhamel, z którego powściągliwych pamiętników można teraz jeszcze wywnioskować, że w pewnym okresie dostąpił on zaszczytu jej szczególnych łask.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Wareska 7.